

Twoje słowo, o BOŻE, na wieki ustanowione jest w niebiosach

(Psalm 119,89; NBG)

Rozdział 2

29.1.2007

Nie wspinaj się za wysoko, bo Bóg potrząśnie drzewem

(z mądrości żydowskich)

I BÓG powiedział do Noacha (Noego): *Wejdz do arki, ty i cały twój dom, bo upatrzyłem ciebie jako sprawiedliwego przede mną w tym wieku*

(także: pokoleniu; I Mojżesza 7,1; NBG).

W kolejnym rozważaniu posuniemy się wstecz, aż do czasów Noego i w duchowy sposób rozważymy jego postępowanie. Myślę o wiadomym pijaństwie, a następnie o jego skutkach. Biblia informuje, że Bóg upatrzył sobie Noacha, obdarzył łaską Wiary oraz z Wiary uznał go za sprawiedliwego. Zaś powołania i dary Boga są niezmiennie. Ale kiedy skończył się potop, doszło do „haniebnego” wydarzenia: *A Noach - mąż roli, zaczął uprawiać ziemię oraz zasadził winnicę. Napił się także wina i się odurzył, i obnażył się we wnętrzu swojego namiotu. A Cham, ojciec Kanaana, zobaczył nagość swojego ojca i na dworze, opowiedział to dwóm swoim braciom. Zaś Szem i Jafet wzięli szatę, obaj włożyli ją na swe ramiona, podeszli wstecz oraz przykryli nagość swojego ojca; ale ich twarze były odwrócone tak, że nie widzieli nagości swojego ojca. A Noach obudził się po swym winie oraz dowiedział się, co mu uczynił jego młodszy syn. Zatem powiedział: Przeklęty Kanaan; niech będzie swoim braciom sługą sług. I powiedział: Błogosławiony Wiekuisty, Bóg Szema; a Kanaan niech będzie im sługą. Niech Bóg rozprzestrzeni Jafetowi i niech zamieszka w namiotach Szema; a Kanaan niech będzie im sługą (I Mojżesza 8,20-27; NBG).* Rozpatrzmy więc, po kolei cały ten splot wydarzeń. Co się stało – to wiemy, bo pisze czarno na białym; zatem spójrzmy na opisane fakty, ale pod kątem duchowym. Noach wypił dość dużo wina i leżał nagi w namiocie. Czy przez ten fakt stracił on swoją sprawiedliwość, zgrzeszył? W żadnym razie! Bowiem ta

sprawiedliwość nie pochodziła z uczynków, ale z Wiary. Potem zobaczył go Cham, jego syn i opowiedział to swoim braciom. I teraz zapytajmy: Kiedy człowiek odkrył swą nagość oraz nagość swojego bliźniego? Ano, w Edenie, w Edenie; po spożyciu owocu z drzewa Wiadomości Dobrego i Złego. Póki nie miał złego sumienia – problem nagości nie istniał. Jaki stąd wniosek? Cham widząc nagość ojca, spojrzął na niego spod drzewa Poznania, a to znaczy, że we wnętrzu dokonał osądu. Pewnie drwiąc ze sprawiedliwego Noacha, opowiadał to swoim braciom. Natomiast Szem i Jafet postąpili zgoła inaczej. Wzięli szatę (duchowo: płaszcz sprawiedliwości z Boga), podeszli wstecz i przykryli swojego ojca (symbolicznie: uznali jego sprawiedliwość, „mając w rękach” okrycie Boga, którym przyodziewa wybranych. **Weseląc, weselić się będą w Panu, a dusza moja rozraduje się w moim Bogu; bo mię obłócił w szaty zbawienia, a płaszczem sprawiedliwości przyodził mię, jako oblubieńca ozdobnego chwałą, i jako oblubienicę ozdobioną w swoje klejnoty (Izajasz 61:10; BG).** Nie widzieli nagości ojca (duchowo: nie spojrzeli na niego spod drzewa Wiadomości, więc wywyższyli Wiarę). Po przebudzeniu Noacha dzieją się rzeczy jeszcze bardziej zdumiewające. Noach wynosi Boga, a przeklina Kanaana, syna Chama, który w owym zdarzeniu nie brał przecież udziału. Jakże to – powiemy, co się dzieje, czy Noach był zamroczony? W żadnym razie! Noach w Duchu rozstrzygnął co się stało i wypowiedział prorocstwo według Ducha. Otóż w Biblii dzieci / synowie nazywani są często - owocem życia. Owocem życia nazywane jest też postępowanie człowieka. Tak Kanaan stanowił owoc życia Chama, lecz owocem w sensie duchowym był także jego uczynek. I ten owoc został przeklęty. Przeklęty Kanaan, a duchowo przekłete takie postępowanie. Bowiem patrząc z pozycji Nowego Testamentu, każdy kto się posługuje rozeznaniem i osądem spod drzewa Wiadomości – wydaje „zgniłe” owoce; owoce, które są pod przekleństwem. Człowiek chętnie osądza drugiego, a sam postępuje źle. **Nie sądzcie, abyście nie byli osądzeni; bowiem jakim sądem sądzicie, takim zostaniecie osądzeni, i jaką miarą mierzycie, taką wam zostanie odmierzona (Mateusz 7,2; NBG).** Dlatego też każdy, kto się w jakikolwiek sposób odwołuje i opiera na Prawie Mojżesza (opartego na rozeznaniu z Edenu) – również jest pod przekleństwem. Nie dlatego, że Prawo Mojżesza jest złe, bynajmniej; lecz dlatego, że go nie wykonuje. **Jeślibyś jednak nie słuchał głosu WIEKUISTEGO, twojego Boga, by strzec i spełniać wszystkie (Podkreślmy – wszystkie! Całe 613!) Jego przykazania oraz ustawy, które ci dzisiaj przykazuje – wtedy przyjdą do ciebie wszystkie te przekleństwa oraz cię dosięgną. Będziesz przeklęty w mieście i będziesz przeklęty na polu; będzie przeklęty twój kosz i twoja misa; przeklęty owoc twojego życia, owoc twojej ziemi, płód twojej rogacizny oraz przychówek twoich trzód; przeklęty będziesz wchodząc oraz przeklęty wychodząc. WIEKUISTY rzuci na ciebie kłatwę, popłoch oraz zarazę, na każdą sprawę twoich rąk, którą się zajmiesz, dopóki nie będziesz wytępiony i póki nagle nie zginiesz za niegodziwość twoich postępów; dlatego, że Mnie opuściłeś (V Mojżesza 18,15-19; NBG).** To nie wyjątek – lecz reguła. Każdy z nas potrzebuje miłosierdzia. A żył będzie tylko przez Zbawiciela i tylko na drodze łaski.

Lecz bracia powiadają tak: Wracam do 10 przykazań, aby wiedzieć jak postępować i by podobać się Bogu. To zwodnicze rozumowanie. Odwołując się do tej normy Bogu podobać się nie można! Bo po pierwsze – Prawo Mojżesza (nawet to okrojone) jest łamane; a po drugie – człowiek wypada z łaski i powtórnie popada w grzech. Oto co powiedział Jezus na ten temat: Dwaj ludzie weszli się pomodlić do Świątyni, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, gdy stanął, tak się od siebie modlił: Dziękuję ci, Boże, że nie jestem jak inni z ludzi - drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożni; albo i jak ten celnik. Poszczę dwa razy na tydzień i daję dziesięcinę ze wszystkiego co zyskam. Zaś celnik, stojąc z daleka, nie chciał nawet podnieść oczu ku niebu, ale bił się w swoją pierś, mówiąc: Boże, bądź miłosiernym mnie grzesznemu. Powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do swego domu - w przeciwieństwie do tamtego; bo każdy, kto się wywyższa - zostanie unижony, zaś kto się unija - zostanie wywyższony (Łukasz 18,10-14; NBG).

19.2.2007

Nie ma dnia, by ludzie nie odchodzili od kościołów

i nie wracali do Boga.

(Bruce Lenny 1925-1966)

Zatem można się zatrwożyć nieposłuszeństwem wtedy, kiedy jest zaniedbana obietnica wejścia do Jego odpoczynku; gdy komuś z was się wydaje, że jest słabszym (Hebrajczyków 4,1; NBG).

Zaniedbana obietnica wejścia do Jego odpoczynku... Otóż, właśnie!

Zatem ja, zaświadczam przed Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, który ma sądzić żyjących i umarłych, o jego przybyciu oraz o jego królestwie. Ogłoś to słowo; stań obok w porę, czy nie w porę; wykaż, krytykuj, zachęcaj, w całej wyrozumiałości i nauczaniu. Ponieważ zdarzy się czas, kiedy nie zniosą zdrowej nauki, a nadto nagromadzą sobie nauczycieli według własnych tęsknot, dając sobie drapać ucho. Więc zaiste, odwrócą słuch od prawdy, a będą się zwracać do bajek (2 do Tymoteusza 4,1-4; NBG).

Zdrowa nauka - o tym chciałbym napisać parę słów, jeżeli Pan pozwoli. Pokażcie mi jakiś kościół, który twierdzi, że nie głosi, ani nie propaguje zdrowej nauki. Ja dotychczas takiego nie spotkałem, choć we wszystkich słychać jest inne nauczanie. „Na oko” nauka, powiedzmy - jest zbliżona, ale kiedy przejdziemy do szczegółów, rozbieżności są bardzo jaskrawe.

Gdyby doszło do takiej ostateczności, że nasza domowa społeczność musiała by się zbierać w budynku, sam, osobiście, wymalowałbym i rozwiesił następujący transparent: „U nas nie ma zbawienia – zbawienie jest u Boga”. Tylko Bóg w Duchu Świętym jest jedynym Nauczycielem człowieka. Mamy dary od Boga, nie przeczę, lecz choćbyśmy płuca wypluli, nikt bez łaski i zmiłowania Pana nie przyjmie zdrowego nauczania.

Ja jestem winoroślą - wy pędami. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten niesie wiele owocu, bo beze mnie nic nie zdołacie czynić (Jan 15,5; NBG).

Na kolejnym spacerze z pieskiem, zaczepiły mnie dwie mormonki i zaczęły mi głosić Ewangelię (pisać z małej, czy z dużej litery – nie wiem, bo choć wstęp był powszechnie znany, zaraz potem pojawiły się „schody”). Na dodatek naszej rozmowie przysłuchiwała się inna niewiasta, która potem podeszła bliżej, okazując się Świadkiem Jehowy. Wymiana słów w takim gronie prowadzi do bólu głowy i w zasadzie niewiele daje. Każdy zostaje przy swoim, dopóki łaska z niebios nie zagości w sercu człowieka. Niemniej jedna z mormonek zaskoczyła mnie następującym stwierdzeniem: To my mówimy prawdę! A na moje pytanie: Skąd to wie? - odparła bez namysłu, że po prostu pytała Boga i dostała twierdzącą odpowiedź. Wtedy ją zapytałem: Czy grzeszy? Wszyscy grzeszą! – niemalże wykrzyczała. No... widzi pani, nie wszyscy; na przykład ja nie grzeszę! Dzieje się tak dlatego, ponieważ narodziłem się z Boga. A w Piśmie napisano: **Każdy, kto w nim mieszka - nie grzeszy; każdy, kto grzeszy - nie ujrzał go, ani go nie poznał (1 Jana 3,6; NBG).** Lecz zarówno mormonki, jak i Świadek Jehowy, nie chcieli tego już słuchać. Choć przecież nie jest to moje zdanie - tak mówi Pismo Święte! I tu dotykamy sedna. Czy Bóg ma obowiązek odpowiadać na pytanie grzesznika? Jestem przekonany, że nie! Grzesznik należy do odstępców i z reguły chce się upewnić w swoich racjach. Lecz nie skruszył serca przed Bogiem, nie błagał o miłosierdzie, nie szukał, pukał, nie prosił: Objaw mi Panie prawdę.

Sprawa ma także aspekt drugi. Człowiek sądzi, że rozmawia z Bogiem, a tymczasem słyszy szatana. Podam dość skrajny przykład. Na dworcu kolejowym w Katowicach rozdawaliśmy Biblie, rozmawiając z wieloma ludźmi i głosząc Dobrą Nowinę. Pewnego razu została mi tylko jedna Księga, lecz nikt po nią jakoś nie sięgał. Natomiast w pewnej odległości stał elegancki mężczyzna, który jak to się mówi – „rzucał okiem”, ale po Biblię nie podchodził. Podeszedłem więc ja i pytam:

-Czy zechce pan przyjąć Pismo?

-O, nie – mówi, mnie to jest niepotrzebne, ja codziennie rozmawiam z Bogiem.

-W jaki sposób? – spytałem zaskoczony.

-Normalnie, jak z panem, głosem. Ja pytam, a Bóg mi odpowiada.

-To ci niebywała historia! – nie mogłem ukryć zdziwienia – Kim pan jest? I jak do tego doszło? Czy jest pan uczniem Jezusa?

-Nie – odpowiada, w żadnym razie, ja jestem mistrzem yogi. Do Boga mam wolny dostęp.

-Ach, tak! No, tego, co to ja chciałem powiedzieć... A więc mamy dość duży problem! Skąd pan wie, że to Bóg odpowiada i w ogóle prowadzi rozmowę?

-Niech pan nie będzie śmieszny! – uciął natychmiast pytanie. – Przecież ja go nie widzę, a słyszę, więc to może być tylko Bóg.

-I nie przyszło panu do głowy, że to może być szatan, bądź demon?.. Drgnął, zeszytniał, po czym zamarł bez ruchu. Trafiłem go „dzidą w serce”! Nic więcej już nie powiedział.

– Może pan jednak weźmie Biblię i przekonana się z kim rozmawia? Wziął. Zabrał bez słowa i bez słowa wsunął do teczki. Oby Bóg okazał mu miłosierdzie!

Powróćmy do... zdrowej nauki. Bo od tak zwanej „zdrowej nauki”, można się czasem rozchorować. Podam przykład naszego brata K., który mimo 80-ciu lat, pełen był koczowniczych pomysłów i nastoletniej werwy. Chciał zostać pustelnikiem (świat dał mu ostro się we znaki); ewangelistą, który przemierza Polskę na drewnianym wozie zaprzężonym w dwa osły, i tak dalej... Aż w końcu osiadł na zagrodzie. Tam również nie było sielsko. Wiadomo, kociarz i luter!.. Z pewnością bałamutna cholera, którą należy wyplenić. Na jednej wsi go truli, na drugiej podpalali, więc na trzeciej wybudował swój dom w stodole. Wciąż niezrażony, zapalony, skory do każdej służby. I naraz, niczym młodzieniaszek, w wieku ponad 80 - ciu lat, kupił sobie komputer, taboret, i postanowił napisać książkę. Miała to być książka o Biblii. Mnie obarczył rolą recenzenta i konsultanta. Zaraz potem powstały dwa rozdziały. Pierwszy o potopie, a drugi o Dawidzie.

Lecz dlaczego ja o tym piszę? No dlatego, że jak się wkrótce przekonamy, nasz ukochany brat K. doszedł do sensacyjnych wniosków. Więc musiały być tego powody. Omówię oba rozdziały, bo i powody były różne.

Pierwszy rozdział dotyczył potopu, a właściwie go kwestionował. Wypełniały go obliczenia olbrzymich mas wody, które miałyby zalać ziemię powyżej Mt. Everestu. To wydało się niemożliwe, i temu postanowił dać odpór. A my się zastanówmy, czemu do tego doszło? Jakie było podłoże całej sprawy? Czy potrzebna była aż książka? Może tak. Ponieważ w wielu zborach zadanie trudniejszego pytania (niekoniecznie dotyczącego potopu) często jest niemożliwe, lub bardzo utrudnione. Nie wiem, czy któryś z członków zboru miał odpowiedź na jego problem; ale jest raczej pewne, że jeżeli takiego nie było, cała społeczność K. nie spytała w tej sprawie Pana. Są w Biblii miejsca, których nie rozumiemy. Co wtedy zrobić? Ano, zapytać Pana! A odpowiedź nadejdzie zaraz, albo po pewnym czasie. Jeżeli jakaś rzecz (np.: potop) wydaje się niemożliwa, to wcale, ale to wcale nie znaczy, że jej w ogóle nie było, i nie istnieje na nią logiczne wytłumaczenie. Weźmy na przykład – właśnie [potop](#) (Link!). Przy dokładnych studiach nad Biblią daje się wysnuć wniosek, że

ziemia przed potopem stanowiła jeden kontynent, zewsząd otoczonym morzem. Nie było wysokich gór i przepaści; nie było Himalajów, czy Andów. Wypiętrzenia nastąpiły później. Gdy, jako dziecko, pierwszy raz zobaczyłem globus, doznałem podobnego olśnienia. Kontynenty i wyspy ziemi wyglądały jak rozdzielone od siebie. Pismo potwierdza tę obserwację: [A Eberowi urodzili się dwaj synowie: Imię jednego - Peleg, gdyż za jego dni została rozdzielona ziemia \(I Mojżesza 10,25; NBG\)](#). Doszło do tego po potopie. I na tym zakończymy. Niemniej takich oraz podobnych pytań może być w zgromadzeniu wiele, zatem trzeba i poszukiwać odpowiedzi. Żaden brat nie powinien pozostać sam ze swoimi wątpliwościami.

Przejdźmy do drugiego rozdziału - rozdziału o Dawidzie i wspomnianej już „zdrowej nauki”. Znaczna część zborów, o czym wiem z własnych obserwacji, powpadała w różnorodne formy „galicjanizmu”. Wprawdzie głosi się zbawienie z łaski, lecz tuż po nim wpycha się braci i siostry w zmyślane, ludzkie prawa, przynależne do danej denominacji. Zachęca się, by codziennie wieczorem stawać przed majestatem Boga, wyznając Mu swoje grzechy. Co to za grzechy? – nikt nie mówi; lecz w podtekście rozumie się 10 Przykazań oraz prawa wewnątrz - zborowe, tworzone przez nowe hierarchie. O Liście do Hebrajczyków cicho, o niegrzeszeniu cicho, o wejściu w odpocznienie cicho - sza. Konsekwencją takiego stanu rzeczy było rozumowanie brata K.

Otóż powyciągał on z Biblii wszystkie wpadki króla Dawida (aż do jawnego mordu męża pięknej Batszeby), po czym stwierdził: Niemożliwe jest, aby człowiek, który tak postępował, był ulubieńcem Boga i nadał Mu się podobał. Toż to skandal, zgorszenie i w głowie się nie mieści! Musiał więc istnieć drugi Dawid - miły, dobry, spokojny, sympatyczny, który mieszkał gdzieś na uboczu, w pieczarze, grał na harfie oraz pasał sobie owieczki; i to on był tym ulubieńcem Boga, a nie Dawid – bezecny król. Słowem wyszło, że było dwóch Dawidów.

Wbrew pozorom, K. starał się być logiczny. Nie słyszał słowa o sprawiedliwości Boga, a w swą wiarę podparł dobrymi uczynkami... ale ze złego sumienia. Sprawiedliwość Dawida opierał nie na Wierze, ale na jakimś prawie, które wygenerował w swoim sercu. Pogląd K. wywołał odpór w środowisku, chociaż nikt mu do końca nie wyjaśniał, o co w tym wszystkim chodzi. Kiedy się spotkaliśmy, był już okropnie wzburzony.

-Czy ty także zaprzeczasz – powitał mnie od progu - że było dwóch Dawidów?

-Nie – odparłem ze spokojem, ty masz zupełną rację. Nie było jednego Dawida – ale, można powiedzieć – „dwóch”. „Obaj” żyli w królewskim pałacu. Lecz „jeden schowany w drugim”, jak w drewnianych, rosyjskich matryoskach. Ten „zewnątrzny” to był stary Dawid z resztkami jego cielesnej natury; zaś ten „wewnętrzny” - nowy, obdarzony Wiarą od Boga i okryty Jego sprawiedliwością z Wiary. Pierwszy Dawid umierał... [Zaś Jezus odpowiadając, rzekł mu: Szczęśliwy jesteś, Szymonie Barjona, bo nie objawiły ci tego ciało wewnętrzne \(cielesna natura\) i krew, ale mój Ojciec, który jest w niebiosach \(Mateusz 16,17; NBG\)](#). A to mówię, bracia, że cielesna natura

i krew nie może odziedziczyć Królestwa Boga; ani ruina nie odziedzicza niezniszczalności (1 Koryntian 15,50; NBG). ...a drugi wzrastał. I to ten drugi – drugi, był ulubieńcem Boga. Ano, właśnie! Ruina się wali i znika, a Królestwo odziedzicza nowy człowiek; ten, który wewnątrz nas wzrasta na podobieństwo Chrystusa.

Wiele się w zborach mówi o potrzebie narodzenia się z Boga, a następnie marginalizuje ten proces, znowu licząc na siebie oraz na swoje własne uczynki. A to jest nauka zwodnicza. Powracając do swych uczynków, płynących z cielesnej natury i starego, złego sumienia, tak naprawdę podważamy zbawienie z łaski. Budujemy z papy i słomy, bo budujemy z siebie! Zaś naprawdę wartościowe uczynki pochodzą tylko od Boga. Są to te, które Pan przygotował przed założeniem świata; te płynące z Wiary i Miłości. Gdyż ratunek jest Dziełem Pana, Dziełem Boga Wszchemogącego – nie naszym! ...w dniach Noego już raz wyczekiwała cierpliwość Boga podczas budowy arki, na której tylko nieliczni, to jest osiem dusz zostało uratowanych pośród wody. To ona - odpowiednik chrztu, i teraz was ratuje; nie pozbycie się brudu cielesnej natury, ale prośba o prawe (! także: dobre, przydatne, pożyteczne, szlachetne, sprawiedliwe, doskonałe) sumienie względem Boga z powodu wskrzeszenia Jezusa Chrystusa (1 Piotra 3,20-21; NBG).

1.3.2007

Można odnieść wrażenie, że dla wielu ludzi najtragiczniejszą rzeczą na świecie jest bomba atomowa. Ale o wiele tragiczniejsze jest to, że wewnątrz ludzi znajduje się coś, co każe im tę bombę konstruować.
(Martyn Lloyd-Jones; „Autentyczne chrześcijaństwo”)

[Izrael \(pps file\)](#) - kliknij i czekaj, włącz dźwięk

[Widoki miast świata \(pps file\)](#) - kliknij i czekaj, włącz dźwięk

Te oto piękne widoki chciałem pokazać na wstępie. Teraz przyjdzie niewesoła refleksja. Wszystko to, niebawem, w przeciągu 3,5 roku zostanie doszczętnie zniszczone. Po krótkim „triumfie” antychrystusa (antychrysta) i jego wywyższeniu się w Świątyni Jerozolimskiej... Ponieważ ów dzień nie nastanie, jeśli najpierw nie przyjdzie odstępstwo i nie zostanie objawiony człowiek grzechu, syn zatracenia, który jest przeciwnikiem oraz wynosi się ponad wszystko, mające na myśli Boga, lub będące przedmiotem czci. Tak, że jak bóg zasiądzie on w Świątyni Boga, przedstawiając samego siebie, że jest bogiem. Czyż nie pamiętacie, że jeszcze będąc z wami, to wam mówiłem? (2 Tesaloniczan 2,3-5; NBG)...nastąpi bowiem okres kary za odstępstwo ludzkiego rodzaju. Cała reszta jest opisana w Objawieniu. A ja znowu powtórzę to, co już mówiłem setki razy: Oto teraz jest okres łaski! Oto teraz trzeba skruszyć swe serce. Oto teraz trzeba wołać do Boga, prosząc Go o zbawienie, poprzez ofiarę Jezusa. Nie z uczynków – ale za darmo, z łaski! Bo oto krótki czas, powiedzmy bardzo krótki, a na wszystko będzie za późno!

Nikt nie uzyska zbawienia za swoje dobre uczynki – tylko szukając Boga, wyznając Pana oraz przyjmując Zbawiciela! **Ale powiadam wam, że z każdego bezowocnego słowa, które by ludzie wypowiedzieli, zdadzą sprawę w dzień sądu; bowiem z powodu twoich słów zostaniesz uznany za sprawiedliwego, i z twoich słów zostaniesz skazany (Mateusz 12,36-37; NBG).** Z twoich słów – powtórzę, z powodu twoich słów!

Zatem dla jednych wspaniała, zaś dla drugich fatalna perspektywa. Dobra dla tych, co ukorzyli się przed Bogiem; a zła dla tych, co twierdzą, że są dobrymi ludźmi i najważniejsze w życiu to dobrze postępować. Bo w tych słowach, pozornie słusznych, kryje się pułapka szatana. Bowiem wszyscy ludzie są źli; otóż wszyscy, wszyscy co do jednego!

Nikczemny mówi w swoim sercu: Nie ma Boga.

Zepsuli się, skazili swoje czyny, nie ma takiego, co czyni dobro.

BÓG spogląda z Nieba na synów ludzkich, by zobaczyć, czy jest ktoś rozumny, ktoś szukający Boga.

Wszyscy odstąpili, razem się zepsuli;

nie ma takiego, co czyni dobro - nie ma ani jednego

(Psalmy 14,1-3; NBG).

Dzisiaj napiszę o pewnym święcie; niemalże karnawale, mianowicie o święcie Purim. Czy raczej o jego związku z „końcem świata” i zniszczeniem obecnego porządku rzeczy? Gdyż Purim zapowiada upadek każdego przeciwnika Izraela. Bóg zapowiedział to w Starym Testamencie oraz powtórzył w Nowym. **A PAN powiedział do Abrama: Wyjdź z twojej ziemi, z twojej ojczyzny i z domu twojego ojca, do ziemi, którą ci wskażę. A uczynię cię wielkim narodem i cię pobłogosławię oraz wywyższę twoje imię, więc będziesz błogosławieństwem. Także błogosławiącym tobie - pobłogosławię, a przeklinającego ciebie - przeklnę, i będą błogosławione w tobie wszystkie plemiona ziemi (I Mojżesza 12,1-3; NBG; patrz: Dokonania 3,25; Galacjan 3,8).** Lecz mimo tego zapisu, czy raczej z jego powodu, świat, który leży w złym, nienawidzi narodu wybranego; staje przeciwko niemu i bez przerwy próbuje go zniszczyć. Tak, jakby gliniana lepianka mogła wygrać ze swoim Stwórcą. A przecież to wykluczone! To raczej pierwiastek szaleństwa!

Pewien mój znajomy zagadnął mnie kiedyś tak: Jak to jest? Popatrz realnie! Przecież szatan - co wiemy z Pisma - był jednym z najpotężniejszych aniołów; zatem musiał być obdarzony i wielką inteligencją. I on nie wie, że wojny z Bogiem nie wygra? Więc to raczej wyraz głupoty. Nie widzisz w tym sprzeczności? Hm! Dzieje ludzkości wskazują, że odstępstwo od Boga, pycha i chęć panowania nad ludźmi, może przyjąć postać szaleństwa. Weźmy Adolfa Hitlera. To był niewątpliwie inteligentny człowiek; jak mówił Rudolf Hess: Hitler to czysty rozum, który wcielił się w postać człowieka. I ten Hitler, uosobienie „mądrości”, kiedy wojska radzieckie były już w odległości 100 metrów od jego bunkra, wydaje rozkaz otwarcia grobli i wpuszczenia wód Sprewy do berlińskiego metra. Chociaż wie, że w podziemnej kolei schroniło się ponad 40 000 Niemców. Co więc, nim kierowało? Niechybnie filozofia szaleńca! Ja ginę – zatem niech wszyscy zginą! Beze mnie świat nie ma sensu! Myślę, że logika szatana jest podobna.

A teraz o samym święcie. Purim nie został wyznaczony bezpośrednio przez Boga, ale ustanowili go Żydzi w czasie niewoli babilońskiej. **Zaczęli dnia trzynastego miesiąca Adar, a przestali dnia czternastego tegoż miesiąca, a sprawowali tegoż dnia ucztę i wesela. Ale Żydzi, którzy byli w Susan, zebrali się dnia trzynastego i czternastego tegoż miesiąca; a odpoczęli piętnastego dnia tegoż miesiąca, i sprawowali dnia onego ucztę i wesela. Przetoż Żydzi mieszkający po wsiach, i po**

miasteczkach niemurowanych, obchodzą dzień czternasty miesiąca Adar z weselem, i z ucztami i z dobrą myślą, posyłając upominki jeden drugiemu (Estery 9,17-19; BG). Nazwa miesiąca Adar (co najprawdopodobniej znaczy: Miejsce Modłów) również pochodzi z Babilonu. Znane jest powiedzenie: Gdy Adar nadchodzi, wszyscy Żydzi powinni się radować. Bowiem Purim obchodzone jest na pamiątkę ocalenia Żydów od całkowitej zagłady, w czasach perskiego króla Aswerusa (najprawdopodobniej Kserksesa). Haman – dostojnik królewski, postanowił wytepić Żydów. Z tego powodu ciągnął losy (stąd: Purim/los), by się dowiedzieć, jaki dzień jest najbardziej sprzyjający dla jego niecznych zamiarów. Plany Hamana spełzły na niczym dzięki odwadze dwojga ludzi: Żydówki Estery (co znaczy: Gwiazdy) i jej kuzyna Mordechaja – jednego z przywódców społeczności żydowskiej. W efekcie Hamana powieszono na szubienicy, którą wystawił dla Mordechaja; a jego zwolennicy zostali zgładzeni 13 adar, czyli w dzień, kiedy to oni zmiierzali wymordować Żydów. Dlatego następnym dzień – 14 adar, stał się świętem (a w Suzie i innych miastach również 15 adar), który Israel obchodzi po dzień dzisiejszy, jako swoisty karnawał. Jest kilka nakazów rabinicznych związanych ze świętem Purim. Pierwszy to dary dla ubogich, które roznoszą dzieci. Drugi to uczta purimowa, na której, między innymi, spożywa się słodkie ciasteczka z makiem, nazywane „Uszami Hamana”. Trzeci to „wymazywanie” przez dzieci samego imienia Hamana. Gdy w trakcie czytania Księgi Estery pada imię Hamana, malcy czynią ogłuszający jazgot, stukając kołatkami. W Purim Żydzi zakładają maski i przebierają się w kostiumy, by biedacy – jak sami powiadają - nie rozpoznali darczyńców.

Na owe starodawne zwyczaje można spojrzeć też symbolicznie. Przede wszystkim na Esterę – żonę władcy; tą, która była najpiękniejsza. Potem na dzieci i ich rolę, myśląc o dzieciach Boga. No i na maski, i przebrania – symbole nowych ciał, zaraz po pochwyceniu.

Kiedy zacząłem chodzić do klubu żydowskiego, wielu z Żydów sądziło, że jestem Żydem według ciała. Zaś ja, powoli uchylałem zasłonę. Niemniej to „udawanie Żyda” sprowadziło i wiele zabawnych sytuacji; do jednej doszło i w Purim. Świąteczny stół zastawiony był obficie alkoholem, a ja chciałem wieczorem popracować, więc odmówiłem picia. Byłem przekonany, że czynię dobrze, że nikt nie będzie miał uwag, i że „sprawdzam się jako Żyd”. Okazało się, że przeciwnie; że popełniłem wielką gafę, bo w ten sposób nie wolno mówić i myśleć. W Purim każdy Żyd ma być po prostu pijany. Powinien wypić tyle wina, by nie odróżnić słów „przeklęty Haman” od „błogosławiony Mordechaj”. Taki jest nakaz rabiniczny. I tak to jest z Żydami.

A czemu święto Purim staje się naraz ważne? A dlatego, że w Biblii każda rzecz dzieje się jakby dwa razy – raz jako zapowiedź, a drugi raz jako fakt ostateczny. To także dotyczy Hamana. Pismo mówi: **Ponieważ wszystko w tym porządku - pożądanie ciała wewnętrznego, pożądanie oczu oraz chełpliwość życia - nie jest z Ojca, ale jest ze świata. Lecz ten porządek i jego pożądanie przemija, ale kto czyni wolę Boga, pozostaje na wieczność. Dzieci, jest ostateczny czas. I tak jak usłyszeliście - antychrystus przychodzi, więc teraz powstało wielu przeciwników Chrystusa; stąd wiemy, że jest ostateczny czas (1 Jana 2,16-18; NBG). Działa wielu wrogów Chrystusa, którzy stroją się w szaty chrystiaństwa, lecz w istocie głoszą innego boga, innego Jezusa i inną Ewangelię. Gdyż jeśli ktoś przychodzi i ogłasza innego Jezusa, którego myśmy nie ogłaszali; albo bierzecie innego ducha, którego nie otrzymaliście; albo inną ewangelię, której nie przyjęliście łaskawie - znosicie to dobrze (2 Koryntian 11,4; NBG).** Słowem, mówi się o Jezusie i pozornie głosi

ewangelię – ale to inny bóg, inny Jezus i inne przesłanie ewangelii. Bez związku z nauką apostołów objawioną przez Pismo Święte.

Nienawiść do Izraela jest stara jak sam Israel. Dlaczego tak się dzieje? Czemu Żyd nazywany jest parchem? Czemu zmyśla się różne brednie, a wszystkie okropności, te bieżące oraz te przyszłe, przypisane zostają Żydom? Odpowiedź jest bardzo prosta. W swej prostocie porażająca. Bo Israel pozostaje narodem wybranym Boga, a cały świat leży w złym. Tak, Israel był, jest i będzie narodem wybranym Boga! A dlaczego? Czemu tak twierdzę? Czy mam jakąś solidną podstawę? Tak, Słowo Boga. [Przysiągłem na siebie, z moich ust wyszła prawda, słowo niezmiennie...\(Izajasz 45,23; BW\). Bo zaprawdę, powiadam wam: Dopóki nie przemienie niebo i ziemia, ani jedna jota albo kreska nie przemienie z Prawa, aż wszystko to się stanie \(Mateusz 5,18; NBG\).](#) A kto chce zmieniać słowo; komu nie zadrzy głos, ni ręka – czyni to na własną odpowiedzialność.

Czy Żyd jest lepszy od nas? – zapytacie. Nie, w żadnym wypadku. Często jest mądrzejszy, nie przeczę, lecz Żyd także jest zepsutym człowiekiem. O znaczeniu Izraela przesądził jednak sam Bóg, a Pan Jezus tak dopowiedział: [Wy jesteście solą ziemi... wy jesteście światłem świata \(Mateusz 5,13\)!](#) To z uwagi na wybór Boga (predestynację narodu) szalał babiloński Haman i szaleją współcześni Hamani. Wreszcie przyjdzie i ten największy – antychrystus, uosobienie zła, który zwiedzie świat zamieszkały i wyruszy na bitwę z Izraelem, zwaną Armagedonem (co znaczy: Przeklętą wojną). Armia całego świata zbierze się przeciw Żydom! I tam dojdzie do niebywałej klęski! Co chcą zgotować Żydom – obróci się przeciw nim! To Jezus będzie zwycięzcą! A szatan pokonany. Stąd spętanie, a później zatracenie szatana będzie świętem całego Izraela. Purim w wymiarze niebiańskim. I w ten Purim owe zrodzone z Boga dzieci będą pijane ze szczęścia.

[Zaś ten oszczerczy \(szatan\), który ich zwodzi, został wrzucony do jeziora ognia i siarki, gdzie jest także bestia oraz fałszywy prorok; i będą tarcia o kamień probierczy czasu i nocy na wieki wieków \(Objawienie 20,10; NBG\).](#)

[Ten, kto zwycięża odziedziczy wszystko, i będę dla niego Bogiem, a on będzie dla mnie dzieckiem. Zaś dla tchórzliwych, niewierzących, wywołujących wstręt, morderców, rozpustników, czarowników, bałwochwalców i wszelkich kłamców jest ich udział w jeziorze płonącym ogniem i siarką; to jest druga śmierć \(Objawienie 21,7-8; NBG\).](#)

10.3.2007

**Jeśli dowiedziesz swoich racji – zyskasz niewiele,
jeśli dowiodą ci błąd – zyskasz dużo, poznasz prawdę.**

Jehuda Ben Samuel (XII w.)

Predestynacja (przeznaczenie, nieodwracalny los) – słowo, a za nim pogląd, który budzi największe spory. Bo jakże to? Jedni ludzie są z góry przeznaczeni do zbawienia, a drugich czeka potępienie? Nie może być! Nie powinno! Przecież Bóg jest Bogiem sprawiedliwym! Na bazie takich opinii, kościoły, a nadto ludzie, odrzucają predestynację. Nie chcą słyszeć, odrzucają i kwita! O predestynacji człowieka nie radzi się nawet pisać! Choć w Piśmie napisano:

Zbliźcie się, narody (poganie, czyli ludy z poza narodu Izraela), aby słuchać, i wy, ludy, słuchajcie uważnie! Niech słucha ziemia i to, co ją napęlnia, okrąg ziemi i wszystko, co z niej wyrasta! Gdyż rozgniewał się Pan na wszystkie narody, jest oburzony na całe ich wojsko, obłożył je klątwą, przeznaczył (predestynował) je na rzeź (Izajasz 34,1-2; BW)

Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów cię przeznaczyłem (predestynowałem; Jeremiasz 1,5; BW).

(Jezus:) Nie wy mnie wybraliście, ale ja was sobie wybrałem. Także wam sprawiłem, abyście szli naprzód i nieśli owoc, a wasz owoc by trwał (Jan 15,15; NBG)

Ale wiemy, że miłującym Boga wszystko pomaga ku szlachetnemu postępowaniu tych, którzy według zamysłu są zaproszonymi. Bo których wcześniej widział - także z góry przeznaczył (predestynował), jako podobnie ukształtowanych do wizerunku Jego Syna, aby On był pierworodnym wśród wielu braci. Zaś których przeznaczył (predestynował) - tych i powołał. A których powołał - tych i uznał za sprawiedliwych. A których uznał za sprawiedliwych - tych też wyniósł (Rzymian 8,28-30; NBG).

Niech będzie wysławiany Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas uwielbił w niebiosach całym błogosławieństwem duchowym w Chrystusie; gdy w nim wybrał nas sobie przed położeniem fundamentów świata, abyśmy byli wobec Niego świętymi i bez zarzutu, w miłości. Przeznaczył (predestynował) nas dla samego Siebie, według upodobania Jego woli, do usynowienia przez Jezusa Chrystusa, ku chwale wspaniałości Jego łaski, jaką nas napęlnił w swoim umiłowanym (Efezjan 1,3-6; NBG)

O wyborze i przeznaczeniu (predestynacji) mówią te przytoczone oraz szereg innych wersetów. Israel według ciała nazywa się narodem wybranym. Taki też jest Israel według Ducha. Kwestionując predestynację człowieka podważamy oba wybory. Dlaczego więc, się zaprzecza, choć stoi napisane? Czy świadczy to o pokorze i uległości względem Boga, czy wprost przeciwnie – o buncie? Predestynację wyśmiewają z reguły ci, co walczą o własną sprawiedliwość oraz sądzą, że są dobrymi ludźmi – lecz nie mają pewności zbawienia. Z trudem przyjmują do wiadomości fakt, że wszyscy stali się źli, a także, że w oczach Boga nie ma lepszych,

czy gorszych ludzi. Ogół odstąpił od Pana i żyje w okowach grzechu. Zatem wszyscy zostali skreśleni z Księgi Życia, zgodnie ze sprawiedliwością Najwyższego. *Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą Królestwa Boga? Nie prowadźcie na manowce; ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani zmysłowi, ani męzołożnicy, ani oszuści, ani chciwcy, ani pijacy, ani rzucający obelgi, ani rabusie nie odziedziczą Królestwa Boga (1 Koryntian 6,9-10; NBG).* Otóż właśnie! Człowiek musi być prawym (sprawiedliwym), a to znaczy, że nie może popełniać grzechu. I nie wolno sobie „luzować”. Człowiek grzeszny jest niesprawiedliwym, nieprawym!

Kiedy „raczkowałem” w Chrystusie, także nie pojmowałem słowa o przeznaczeniu człowieka. I chciałem wyjaśnić ten problem metodami wprost z tego świata.

Mam wrażenie, że to jest tak... – mówiłem do brata Jacka. Weźmy na przykład kotkę, która rodzi sześć pięknych kociąt. Wszystkie są wspaniałe i psotne, ale ja, właściciel owej kotki, mam też swojego ulubieńca. To ten urwis ze zwisającym uszkiem; to on jest mym ukochanym. Podobnie wybiera i Bóg! Jacek patrzył na mnie ponuro, aż w końcu powiedział tak: To zły przykład, bez sensu porównanie, źle osadziłeś problem. Pamiętaj, że powiedziano: *Ani jeden nie jest sprawiedliwy, nie jest rozumiejącym, nie jest szukającym Boga. Wszyscy się odwrócili, razem zostali zmarnowani; nikt nie jest czyniącym dobroć, nie jest aż do jednego. Otwartym grobem jest ich gardło, oszukiwali swoimi językami, jad żmij przy ich wargach; ich usta są pełne klątwy i goryczy; a ich nogi skore by wylać krew; bieda i spustoszenie na ich drogach, a drogi pokoju nie poznali; bojaźń Boga nie jest naprzeciwko ich oczu (Rzymian 5,10-18; NBG).* Lepsze będzie następujące porównanie: Jest żmija - wściekła i jadowita; po czym ta żmija rodzi sześć małych żmij, równie wściekłych i jadowitych jak ona. Teraz wybierz! Która będzie twym ulubieńcem?

By zachować swoje stworzenie, Bóg postanowił ofiarować zbawienie z łaski; tak, właśnie z łaski, darmo, wyłącznie z miłosierdzia. Więc choć wszyscy ludzie są źli, część została przeznaczona do życia bez względu na ich uczynki z Prawa Mojżesza, czy też starego sumienia. Tak powstała Księga Życia Baranka o której wspomina Objawienie.

Zatem temu, któremu chce - okazuje litość; a tego, którego chce - czyni twardym. Powiesz mi: *Więc dlaczego jeszcze obwinia? Kto przeciwstawi się Jego woli? O człowieku, z pewnością. Kim ty jesteś, że sprzeczasz się z Bogiem? Czy twór powie temu, który go uformował: Dlaczego mnie w ten sposób uczyniłeś? Czyż garncarz nie ma władzy nad gliną, aby z tego samego ciasta uczynić jedno naczynie o wartości, zaś drugie o niskiej cenie? A jeśli Bóg chcąc okazać gniew oraz dać poznać Jego potęgę, w wielkiej cierpliwości zniósł naczynia gniewu przygotowane na zatracenie, aby dać poznać bogactwo swojej chwały nad naczyniami miłosierdzia, które wcześniej przygotował ku chwale; oraz je z nas powołał, nie tylko z Żydów, ale i z pogan? (Rzymian 9,19-23; NBG)*

Jest jednak pewne ale... Życia nie dziedziczy ciało i krew, lecz tylko nowy człowiek, zanurzony i napełniony Duchem, a podczas przyjścia przemieniony na podobieństwo

zmarłychwstałego Jezusa (obdarzony ciałem duchowym). Oto wam tajemnicę mówię: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy, w momencie, w oka mgnieniu, zostaniemy przemienieni przy ostatecznej trąbie; gdyż zatrąbi, oraz zmarli zostaną wskrzeszeni jako niezniszczalni, a my zostaniemy przemienieni. Bo to zniszczalne musi przyodziać niezniszczalność i to śmiertelne przyodziać nieśmiertelność. A kiedy to zniszczalne przyodzieje niezniszczalność i to śmiertelne przyodzieje nieśmiertelność, wtedy dokona się Słowo, które zostało napisane: *Śmierć została pochłonięta dla zwycięstwa* (1 Koryntian 15, 50 - 53; NBG).

Więc Jezus umarł za wybranych? Nie, oczywiście; Jezus umarł za wszystkich. Drzwi zbawienia stoją otworem! Każdy kto skruszy swoje serce (zmeni myślenie) i będzie błagał o miłosierdzie – ten miłosierdzia dostąpi. Każdy kto będzie „pukał, kołatał i szukał” - prędzej, czy później znajdzie Boga. Każdy kto będzie „kopał” - dokopie się również Prawdy. Ale trzeba postawić także niewesołe pytanie: A czy wielu to robi? Pismo odpowiada, że nie. Ludzie opierają się Bogu i oskarżają Boga, lecz nikt Boga tak naprawdę nie szuka. Nikt nie woła o miłosierdzie. Myślę o przemianie wewnętrznej – nie działaniu „na pokaz, na oko”, bądź wierzeniach na wskroś demonicznych. Wreszcie – Biblia. Chociaż wszystko jest napisane - niewielu to pragnie słuchać. Dodaje się, odejmuje, zmienia, dogina do własnych potrzeb, jakby spisane Słowo Boga było słowem zepsutego człowieka. Taka jest, moi drodzy, reguła. I dlatego istnieją wybrani! I to jest sprawiedliwe.

21.3.2007

**Każdy pogląd, jaki wygłasza uczeń Pana,
musi być zgodny z całą Biblią, a nie tylko z jej fragmentami.**

Na Skypecaście prowadzimy ewangelizację i rozmawiamy o Biblii. W rozmowach uczestniczą ludzie różnych wyznań i z różnych denominacji. Siłą rzeczy słyszy się różne zdania. Najczęściej używanym słowem jest słówko – ale. Tak, tak stoi napisane, ale... Istotnie, Jezus to powiedział, ale... Paweł na pewno tak uważał, ale... I tu pada kolejny cytat, z innej Księgi, który pozornie temu przeczy. Zatem, jak to jest z Pismem Świętym? Co jest Prawdą, a co nią nie jest? Czemu wielu mówi inaczej?

To najpierw wiemy, że całe proroctwo Pisma nie jest do prywatnego wykładu (także: wyjaśnienia, rozwiązania). Bowiem proroctwo nigdy nie zostało przyniesione z pragnienia człowieka, ale mówili je ludzie Boga, prowadzeni przez Ducha Świętego (2 Piotra 1,20-21; NBG).

Czyli, że do wykładu Pisma także trzeba być prowadzonym Duchem Świętym. Człowiek nienarodzony z Boga może znać Pismo na pamięć, ale o jego zawartości będzie miał nikłe pojęcie. **Lecz wy macie namaszczenie, które otrzymaliście od niego; ono w was pozostaje, więc nie macie potrzeby, aby was ktoś nauczał. Ale jakby to jego namaszczenie naucza was względem wszystkich spraw, jest prawdziwe i nie jest kłamstwem; a jak was nauczyło, tak w nim trwajcie (1 Jana 2,27; NBG).**

Wiemy, że pewni bracia obdarzeni są darem nauczania. Po co więc oni? Na wstępie powinniśmy uściślić - kto posiada dar nauczania? Czy chodzi o krasomówstwo, piękne słowa oraz wspaniałe oracje, czy też o znacznie więcej? Pismo odpowiada, że – tak. Brat obdarzony tym darem, winien po pierwsze, z łaski Boga, znać słowo (kwestię; naukę, BW) o sprawiedliwości. **Bo będąc zobowiązani, by przez ten czas być nauczycielami - znowu macie potrzebę, aby was ktoś nauczał początku podstawowych zasad rozumienia słów Boga. Staliście się takimi, co mają potrzebę mleka, a nie solidnego pokarmu. Ponieważ każdy, kto wspólnie spożywa mleko, jest nieświadomy kwestii (słowa o; nauki o, BW) sprawiedliwości; ponieważ jest niemowlęcy. Zaś solidny pokarm jest dla dojrzałych - tych, co poprzez nabytą umiejętność mają wyćwiczoną zdolność umysłu do rozdzielenia szlachetnego i złego (Hebrajczyków 5,12-14; NBG).**

A w konsekwencji tej kwestii, musi znać odpowiedź na podstawowe pytania: Dlaczego Pan Jezus umarł? Jaka jest różnica pomiędzy Nowym – a Starym Testamentem? I to nie płytko. Dogłębnie. Jeżeli jest inaczej, a nauczanie zdominują bracia nie mający rozeznania w tej sprawie, zbór bywa karmiony „mlekiem” przez szereg długich lat. Sam doświadczyłem tego „na własnych uszach”. Po kilku latach słuchania kazań oraz ich analizie, doszedłem do klarownego wniosku, że bez przerwy głosi się Ewangelię, konieczność przyjęcia Jezusa i tym podobne – choć słuchacze dawno przyjęli Jezusa i nie trzeba ich do tego zachęcać. Raczej pójść dalej i głębiej. Świadomość tej konieczności nie jest powszechna w zborach. Mało – wyrabia się przekonanie, że owo „dalej” nie istnieje, bądź to „dalej” przyjmuje się wręcz z niechęcią. Uczniów Pana karmi się tylko mlekiem, potęgując ich niemowlęctwo.

Pewni moi znajomi kupili sobie krówkę. Gdy do nich pojechałem, wyszedłem się zapoznać ze zwierzęciem. Była przepiękna, białą - ruda, z pyszczkiem młodej istoty płci żeńskiej. Przy okazji dowiedziałem się o szczegółach. Otóż, gdy przywieziono krówkę, wypuszczono ją na łąkę przy domu. Krówka wszystko podziwiała z radością, bowiem znała tylko mury budynku hodowlanego. Aż tu nagle doszło do zmiany. Po trzech dniach zaczęła porykiwać, a z czasem formalnie ryczeć i to coraz żałośniej. Tęskni – stwierdzono jednoznacznie, i natychmiast się pojawił projekt zakupu drugiej krówki. Lecz po wnikliwej obserwacji, ktoś rezolutnie zauważył, że krówka nie ryczy z tęsknoty, ale po prostu z głodu. Wprowadzie trawa sięgała jej do kolan, lecz krówka nie wiedziała, że służy do jedzenia. Dotychczas spożywała karmę dla małych krówek, a takowej nie było na widoku. W tej sytuacji rodzina uradziła, że trzeba krówkę podszkolić. Młoda gospodyni wyszła na łąkę i stojąc na czworakach udzieliła

zwierzęciu pierwszej lekcji. Okazało się, że to pojętne zwierzę. Już po chwili skosztowała trawy, po godzinie jadła ją z apetytem, a nazajutrz ryczenie ustało.

Brak pokarmu, który pochodzi z Niebios, też powoduje głód. A monotonne mleko wiedzie do ospałości. Drzemie się na kazaniach, milczy w domu, i w końcu chowa przed światem. Brakuje wewnętrznej siły, mocy, by stanąć jako żołnierz Chrystusa. Brak też wewnętrznej energii, by wejść do odpocznienia i raz na zawsze zerwać z grzechem. A przecież... [Całe Pismo natchnione jest przez Boga oraz pomocne do nauki, do dowodu, do rewizji, do wychowania dzieci w sprawiedliwości; aby człowiek Boga był przygotowany i wyposażony do każdego szlachetnego działania \(2 Tymoteusza 3,16-17; NBG\)](#). Właśnie, całe. Boże światło musi rozświetlić całą Biblię; od pierwszego do ostatniego wersetu.

[Wtedy Jezus otworzył ich umysł, by rozumieli Pisma \(Łukasz 24,45; NBG\)](#).

23.3.2007

[Gdyż jeśli ktoś przychodzi i ogłasza innego Jezusa, którego myśmy nie ogłaszali; albo bierzecie innego ducha, którego nie otrzymaliście; albo inną ewangelię, której nie przyjęliście łaskawie - znoscie to dobrze](#)

[\(2 Koryntian 11,4; NBG\)](#).

Zbliża się żydowskie święto Paschy, zatem rodzi się i refleksja. Bowiem Jezus Chrystus został zabity w dzień Przygotowania (14 Nissan), gdy Żydzi zabijali swoje baranki paschalne. I dlatego mówimy o Panu, że jest Barankiem Boga. W roku 2007, czyli w roku 5767 wg. kalendarza żydowskiego, dzień 14 Nissan przypada 2 kwietnia (licząc od zachodu do zachodu słońca). W ten sam dzień Pan został pochowany. Jest rzeczą oczywistą, że ani męczeńska śmierć Jezusa, ani tym bardziej jego grób, nie mogły mieć miejsca w obrębie murów Jerozolimy. Nie zezwalało na to Prawo Mojżesza. Golgota musiała być poza murami. [Gdyż do miejsc Świętych, za grzech, jest wnoszona przez arcykapłana krew zwierząt, a ich ciała są spalane na zewnątrz obozu. Dlatego Jezus, aby uświęcić lud dzięki własnej krwi, ucierpiał na zewnątrz bramy miejskiej. Więc wychodźmy do niego, na zewnątrz obozu, oznajmiając jego obelgę. Bo nie mamy tutaj trwałego miasta - ale szukamy przyszłego \(Hebrajczyków 13,11-13; NBG\)](#). Przewodnicy w Jerozolimie, mówiąc o Gulgocie oraz o grobie Jezusa, wskazują na pewne miejsce poza starymi murami, na którym wyraźnie widać skalną czaszkę. Niżej, po lewej, znajduje się (niewidoczny na zdjęciu) grobowiec

skalny, nad którym uczniowie Pana umieścili napis: „TU GO NIE MA – ZMARTWYCHWSTAŁ”.



26.04.2007

**Gdybym był mordercą i złodziejem, jednym z największych na świecie -
moja sprawiedliwość od Boga nie zmniejszyłaby się ani o jotę;
gdybym był gorliwszym dla Pana bardziej niż Piotr i Paweł –
moja sprawiedliwość od Boga nie wzrosłaby ani o jotę.**

(Wathman Nee)

Bo moja sprawiedliwość jest darem, który wywalczył swą Wiarą/Ufnością Jezus – Człowiek, a ustanowił Bóg. **Zaś teraz, oddzielnie od Prawa Mojżesza, została objawiona sprawiedliwość Boga - poświadczona wśród Prawa i Proroków - ale**

sprawiedliwość Boga z powodu wiary Jezusa Chrystusa, względem wszystkich i dla wszystkich wierzących; gdyż nie istnieje rozróżnienie. Bo wszyscy zawinili, więc czują brak chwały Boga. Tego, który uznaje za sprawiedliwych darmo, Jego łaską, przez odkupienie w Jezusie Chrystusie (Rzymian 3,21-24; NBG). Darmo... łaską... bez rozróżnienia... Jedną miarą dla wszystkich! Więc wydaje się - nic prostszego, jak o tą łaskę poprosić. Bowiem nad każdym zawisła kara śmierci i człowiek się nie wywinie. A jak wygląda rzeczywistość? Ludzie proszą o łaskę królów, prezydentów – a do Boga nikt się nie zwraca! Lekceważy się prawdę Pisma i z uporem wraca do swojej, lub do doktryn różnych religii, gdzie przy użyciu żonglerki słownej, często czarów, karmi się ludzi półprawdami. A przecież każda półprawda jest całkowitym kłamstwem, zaś bazą filozofii religii jest natura upadłego człowieka. Jak powiedział pewien nasz brat – świat upaja się „Kantem i Nietzschym”. Nikt nie twierdzi, że pozostaje ślepy; każdy dowodzi, że widzi. Niczego nam nie tłumaczcie – stopują, my wszystko widzimy i wiemy! A przecież nasz Pan powiedział: **Ja przyszedłem na ten świat na sądową sprawę, aby nie widzący - widzieli, a widzący - stali się ślepymi. Usłyszeli to niektórzy spośród faryzeuszów, co z nim byli, zatem mu powiedzieli: Czy i my jesteśmy ślepi? Jezus im powiedział: Jeślibyście byli ślepymi - nie mielibyście winy; ale teraz mówicie – widzimy, więc wasza wina (także: grzech) trwa (Jan 8,39-41; NBG).**

Cielesność i duchowość – dwa światy. A między nimi przepaść. Pierwszy w grzechu i pod przekleństwem, a drugi czysty przed Bogiem. Na Skypiecaście wyznałem szczerze, że jestem świętym Pana. Więc było dużo śmiechu, epitety, a i troskliwe rady, by się zwrócić do specjalistów o wyrównanie pod sufitem. Nikt nie zapytał: Dlaczego? Na jakiej podstawie tak sędzę? I nie było także nikogo, który by chciał wyjaśnić, co znaczy słowo – święty? Bez znaczenia był również fakt, że pierwszych uczniów Chrystusa nazywano właśnie - świętymi, i pisze to wielokrotnie w Biblii. A czy coś się zmieniło w tej kwestii? I czy ludzie mogą to zmieniać? Nie, boiwm ustalił to Bóg, którego słowa są wieczne. Jak było kiedyś, tak wczoraj, dzisiaj oraz po wszystkie dni. Czyli ja oraz moi bracia i siostry jesteśmy właśnie świętymi. Oddzielonymi od świata i czystymi przez krew Pana Jezusa Chrystusa. To jest świętość w rozumieniu biblijnym; ta, którą zawdzięczamy Jezusowi.

Znów powrócę do cielesności i duchowości, by wykazać, jak można różnie rozumować. Mało. Że to, co „dobre” cielesnie – może nie mieć wartości duchowej i na odwrót – że to, co „złe” cielesnie, może skrywać niebiańską wartość. Powróćmy pod trybunę Piłata. **Więc Piłat widząc, że to nic nie pomaga, ale wszczyna większe rozruchy, wziął wodę i wbrew tłumowi umył ręce, mówiąc: Jestem wolny od kary za krew tego sprawiedliwego (tłumaczenie równoległe: Jestem niewinny, z dala od krwi tego sprawiedliwego; NBG / Ja nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego; BG); a wy patrzcie. Zaś cały lud odpowiadając, rzekł: Krew jego na nas i na nasze dzieci (Mateusz 27,24-25; NBG).** Rozpatrzmy to wpierw cielesnie. Piłat „umywa ręce” od wyroku oraz odpowiedzialności za śmierć Pana – więc tym samym stawia się w pozycji „dobrego”. Naród żydowski woła: **Krew jego na nas i na nasze dzieci!** – zatem

jakby domaga się kary. Wszystko wydaje się klarowne oraz nad wyraz oczywiste. A jednak... Przecież tak nie jest! Bowiem spojrzenie duchowe nakreśla nam nowy obraz. Oto naród żydowski woła o coś innego, co potem nazwano Dziełem Boga. Jezus – ten Baranek upadłego człowieka, ma złożyć Stwórcy ofiarę za winy całej ludzkości. Zaś krew, właśnie krew Pana, była w tym Dziele zasadnicza. Bowiem [prawie wszystko, według Prawa, jest oczyszczane we krwi; a bez rozlania krwi nie dokonuje się darowanie długu \(Hebrajczyków 9,22; NBG\)](#).

I tu zrobię dygresję. O znaczeniu krwi w procesie odkupienia pisałem już w innej książce. A ponieważ cielesność wypada także omówić, przypomniał mi się program TV, prowadzony przez Wojciecha Pszonia. Pszoniak – aktor, ale i utajony poeta, rozmawiał ze swymi gośćmi, w tym z prof. Religą (znanym, polskim kardiochirurgiem). Prowadzący spytał o serce. Czemu jest takie ważne? Co w nim jest? Czy coś się za nim kryje? Nic – odpowiedział Religa, serce to zwykły mięsień. Ale przecież musi coś być – dopytywał się Pszoniak - bo poeci piszą o sercu, a i zwyczajni ludzie mówią, że ktoś, czy też coś, leży im właśnie na sercu. Gdy wyznajemy miłość, to przecież powiadamy, że płynie prosto z serca! Religa patrzył sceptycznie, a nawet z pewnym niesmakiem; w końcu rozłożył ręce oraz stwierdził, że serce to tylko serce. Kawał mięsa i tyle! O Biblii rozmówcy nie wspomnieli. Szkoda! Obydwaj panowie pominęli wielkie znaczenie krwi, jej wywyższenie przez Boga, i oczywiście to, że serce stanowi jej pojemnik. Pismo uczy, że żywa krew stanowi duszę człowieka ([I Mojżesza 9,6; NBG](#)). Natomiast dusza (gr.: *psyche*), niesie też inne znaczenia: Siłę ożywiającą, serce, uczucie, skłonność, osobowość, rozum, intelekt i rozsądek. To nie mózg jest wyznacznikiem psychiki/osobowości (jedynie „komputerem” do analizy doznań zmysłowych), a właśnie owa dusza, której centrum stanowi serce. Zatem nie mylą się poeci, proszę panów, kiedy wskazują na serce. Tu koncentruje się ożywcza siła (duch), tu też jest baza wszelkich uczuć. To jest spojrzenie duchowe, którego brakło w programie.

Powróćmy do Izraela oraz rzymskiego Piłata, i teraz spójrzmy duchowo. To co było dobre cielesnie, okaże się wątpliwe, a nawet niebezpieczne; natomiast owo „złe” uzyska nową wartość. [Krew jego na nas i na nasze dzieci](#). O wielkim znaczeniu krwi Jezusa nie muszę więcej pisać. Bez obmycia się w tej krwi, nie sposób rozprawiać o czystości. Bez spożywania tej krwi, trudno mówić o odkupieniu. A teraz się przypatrzmy postawie rzymskiego namiestnika, na co Bóg zwrócił uwagę siostrze Beacie. Gdyż duchowo owo „umycie rąk”, znamionuje odsunięcie się od tej sprawy. Zaś „dobroć” podszyta jest obłudą, bo sam Piłat decydował o wyroku. [Jestem niewinny, z dała od krwi tego sprawiedliwego/Ja nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego](#) - mówi, podkreślając swą „prawość”, oddzielając się od zbawiennej krwi, nie widząc w niej nadziei i ratunku.

Idź pod krzyż z ciężary swymi,

Mdły pielgrzymie, idź!

Tam się nędzni całej ziemi mogą skryć.

(stara pieśń chrystian)

2.05.2007

Israel jest sercem ludzkości.

(Jehuda Halewi; 1075-1141)

Kiedy Bóg stworzył niebiosa i ziemię, ląd stanowił jeden kontynent, dookoła oblany morzem. Centrum stanowił ogród Eden, leżący w otoczeniu góry Moria, na terenie późniejszego Kanaanu i wreszcie Izraela. Po upadku człowiek został wypędzony z Edenu i zaczęła się degradacja ziemi. Wreszcie doszło do licznych pęknięć i powstały dzisiejsze kontynenty (I Mojżesza 10,25; NBG). A czemu znów o tym piszę? Gdyż niebawem, w trakcie wielkiego ucisku, dojdzie do sytuacji odwrotnej. Ziemia złączy się w jedną całość (Widziały wyspy, i ulęły się; kończyły ziemi zdumiały się; zgromadziły się, i zeszyły się. Izajasz 41,5; BG), a jej centrum zajmie Israel. Zaraz potem nastanie Millennium, w którym na górze Moria stanie nowa Świątynia. Przez Ezechiela podano szczegółowy opis Przybytku i początku odradzania się ziemi. **Potem mię przywiódł ku drzwiom domu (Przybytku; BW), a oto wody wychodziły z pod progu domu na wschód słońca; bo przednia strona domu była na wschód słońca, a wody one schodziły spodkiem po prawej stronie domu po stronie południowej ołtarza. Stamtąd mię wywiódł drogą bramy północnej, i obwiódł mię drogą zewnętrzną do bramy zewnętrznej, drogą, która patrzy na wschód słońca; a oto wody wynikły po prawej stronie. A gdy wychodził on mąż na wschód słońca, w którego ręku była miara, i wymierzył tysiąc łokci, i przewiódł mię przez wodę, przez wodę aż do kostek. Potem wymierzył drugi tysiąc, a przewiódł mię przez wodę, przez wodę aż do kolan; i zaś wymierzył trzeci tysiąc, i przewiódł mię przez wodę aż do bioder. A gdy zaś wymierzył tysiąc, był potok, którego nie mógł przebrnąć; bo były wezbrały wody, wody, które trzeba było przepłynąć, potok, którego nie mógł przebrnąć. Tedy rzekł do mnie: Widziałżeś, synu człowieczy? (Ezechiel 47,1-6; BG).** Woda tryśnie spod progu Przybytku i odnowi oblicze ziemi, które będzie kompletnie zniszczone w trakcie wielkiego ucisku. A skąd się weźmie ta woda? W Biblii wielokrotnie podano, że wiele rzeczy czeka, od dawna przygotowane na swój czas. Tak chyba jest i z tą wodą.

Dotarła do mnie spóźniona informacja, że kilka lat temu, w wyniku zdjęć satelitarnych odkryto pod górą Moria olbrzymi, naturalny zbiornik wody pitnej. Znaleźisko poruszyło polityków i naukowców, gdyż woda jest w tym rejonie znacznym bogactwem naturalnym. Zaczęto myśleć o wydobywaniu, lecz szybko to zaniechano,

bowiem się okazało, że zbiornik od powierzchni dzieli cienka powłoka skalna. Pojawiły się nawet obawy, że duże skupisko pielgrzymów pod Ścianą Płaczu oraz na samej górze (przy tzw. Kopule Skały), może spowodować oberwanie się góry Moria oraz jej zatopienie. Wszelkie prace zatem ustały. Nie wiem, czy ktoś zwrócił uwagę na zapis z Ezechiela. A to być może ta woda, która także czeka na Pana.

17.05.2007

Bardziej niż cielę chce ssać – krowa pragnie karmić.

Akiba

Kiedy Jurij Gagarin znalazł się w kosmosie, świat usłyszał niezwykle spostrzeżenie: „Rozejrzałem się bardzo dokładnie i zapewniam – tu nie ma Boga”. Niebo było dla niego niebiosami, a Bóg, według wyobraźni kosmonauty, mógłby mieć dla przykładu - wygląd Józefa Stalina.

Dokąd ujdę przed Twoim Duchem oraz dokąd się schronię przed Twym obliczem?

Gdybym się wznioś ku niebu - Ty tam jesteś;

gdybym sobie usłał w Krainie Umarłych - jesteś tuż.

Gdybym wziął skrzydła jutrzeńki i spoczął na krańcu morza -
nawet tam zaprowadzi mnie Twoja ręka i ujmie Twa prawica.

A gdybym powiedział:

Przecież ukryje mnie ciemność - i nocą stanie się światło wokół mnie.

Bo ciemność nie zaciemnia przed Tobą, a noc jaśnieje jak dzień;

ciemność jest dla Ciebie jak światło (Psalm 139,7-12; NBG).

Ano, właśnie! Nie ma ucieczki przed Bogiem, chociaż Go nie widzimy. **Bóg jest Duchem** – objaśnia Pismo i dodaje: **Boga nikt, nigdy nie widział**. Gdyż zobaczyć można to, co cielesne – fizycznie (świat materialny), albo duchowo (świat aniołów). Będzie można zobaczyć Pana Jezusa Chrystusa (Nowego Człowieka, i wtedy oglądać Boga twarzą w twarz), no i ma się rozumieć nowych ludzi. A co z werselem z Mateusza? **Bogaci czystego serca, albowiem oni Boga oglądają** (Mateusz 5,8; NBG). A jednak! Jak to rozumieć? W jaki sposób widzimy Stwórcę? Bóg daje się

poznawać człowiekowi i to poznanie zachodzi, powiedzmy - w kilku płaszczyznach: Widzenia oczami duszy, słyszenia wewnętrznym uchem; w widzeniach sennych, jasnowidzeniach, w prorocत्वach i przez aniołów.

W takim razie inne pytanie: A gdzie są owe niebiosy? Pytanie nie bezzasadne, bo człowiek jest istotą myślącą; ale i bardzo trudne, gdyż poznanie jest ograniczone. Pewne światło rzuca nam Biblia oraz mniej, czy też bardziej udane analogie.

Świat materialny mieści się w 3 wymiarach (x,y,z). W nich widzimy ograniczone elementy oraz w nich wyobrażamy sobie nieskończoność. Człowiek stara się pojąć to, co mieści się w tej przestrzeni. A ambicje sięgają milionów i było, nie było lat świetlnych. Choć patrząc z drugiej strony, w głowie się tłucze pytanie: Czy to jest koniec wszystkiego? Względnie prościej – czy wszechświat jest 3-wymiarowy? Gdybyśmy byli tworcami 2-wymiarowymi i żyli na płaszczyźnie papieru (x,y), nasze problemy z poznaniem nie byłyby dużo mniejsze. W takim świecie też istnieje skończoność i nieskończoność, rozwinęłyby się badania, przywdziano gronostaje i powstała przebogata teoria. I teraz zauważmy. Dla mieszkańców takiego świata, ich pojmowanie czasoprzestrzeni byłoby jedynie możliwym. A dlaczego? Ponieważ ci płascy ludzie nie byłoby w stanie poprowadzić linii prostopadłej do obu osi (x,y), czyli „z”, ani jej sobie wyobrazić. Lecz my wiemy, że taka oś istnieje i że wzdłuż niej, można na niewielkiej długości ukształtować nieskończoną ilość „2-wymiarowych światów”. I co ciekawe - żaden z nich nie będzie miał styczności z drugim. Powstanie zszywka jak książka, o kartkach ciągnących się w nieskończoność. Przez analogię dopowiedzmy, że gdybyśmy potrafili postawić prostopadłą do znanych nam trzech osi (x,y,z) – byłoby to wymiar 4-ty (powiedzmy – q); na owym wymiarze mogłaby powstać nieskończona ilość 3-wymiarowych światów, i tak jak w poprzednim przykładzie, żaden z nich nie stykałby się z drugim. Nie twierdzę, że tak jest, bynajmniej, choć w Biblii można znaleźć przesłanki do takiego właśnie myślenia. Pan Jezus – Nowy Człowiek, mógł, na przykład, przekraczać mury „przy użyciu 4-go wymiaru”.

I o tej samej godzinie wstali, wrócili do Jerozolimy oraz znaleźli zebranych jedenastu, i tych innych z nimi, co mówili, że istotnie Pan się podniósł oraz ukazał się Szymonowi. A oni opowiedzieli to, co się wydarzyło w drodze oraz jak go poznali przy łamaniu chleba. Zaś kiedy to mówili, sam Jezus stanął w ich środku i im powiedział: Pokój wam. Ale spłoszeni i przestraszeni uważali, że widzą ducha. Więc im powiedział: Dlaczego jesteście wstrząśnięci i czemu myśli wznoszą się w waszym sercu? Oglądajcie moje ręce i moje stopy, że ja nim jestem; pomacajcie mnie i zobaczcie, gdyż duch nie ma cielesnej natury oraz kości, jak widzicie, że ja mam. A gdy to rzekł - pokazał im ręce i stopy (Łukasz 24,33-40; NBG).

Taak, maleńko wiemy, maleńko. Jednak się stale pytamy: A jak to będzie potem? Jacy wtedy będziemy i jak będziemy żyli? Czy w kokonie z cukrowej waty, drzemiąc, zatopieni na wieczność? Czy może jak w filmie Różewicza (p.t.: „Piekło i Niebo”) z gałązkami i cichym szeptem: Jaki ja jestem szczęśliwy!

Pożywką do takiego kierunku myślenia, a i zachowywania się, oczywiście - staje się ludzka obłuda. Obłuda – to w języku greckim *hypokrysis*, zaś człowiek podlegający obłudzie to: obłudnik, hipokryta, aktor, osoba grająca jakąś rolę. W kościołach odwołujących się do własnej sprawiedliwości opartej na dobrych uczynkach, hipokryzja stanowi sposób bycia, a obłudą oddycha się na co dzień. Ale i w zborach Pańskich widziałem symptomy udawania. „Świętości” ze sposobu mówienia, gestu, czy wzajemnych relacji międzyludzkich. Wiele w tym było aktorstwa, ludzkich masek; a i wiele „pękających szwów” przy niewielkim nawet konflikcie.

A jak patrzy na to sam Bóg?

Już to samo jest mi ratunkiem, że obłudnik nie może przed Nim stanąć (Ijob 13,16; NBG). Aby człowiek obłudny dalej nie panował; jeden z tych, co sprowadzają upadek ludu (Ijob 30,34; NBG). Obłudniku, wyjmij wpierw belkę z twojego oka, a wtedy przejrysz, by wyjąć źdźbło z oka twojego brata (Mateusz 7,5; NBG). I tak dalej. Zacytować można wiele wersetów.

Bóg przekształca człowieka na podobieństwo Chrystusa - to oczywiste; uczeń Pana musi się narodzić z Boga - to również nie pozostawia wątpliwości; ale także winno być jasne, że każdy z nas pozostaje sobą. A człowiek różni się od drugiego, w Dziele Stworzenia nie ma sztancy; inna jest każda komórka Ciała Pana Jezusa Chrystusa. Nikt nie będzie wyprany z osobowości, chociaż w sercu królować będzie Miłość.

A co będziemy robić? *Mówimy jak jest napisane: Czego oko nie ujrzało i ucho nie usłyszało, i do serca człowieka nie weszło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują (1 Koryntian 2,9; NBG).* A skoro i oko nie ujrzało, i ucho nie usłyszało – daremne są dociekania. Trudno sobie wyobrazić Millennium, a co dopiero wieczność. Kiedy na naszej społeczności wypłynął temat Królestwa Boga, wiele było zadumy, refleksji, składania i rozkładania rąk, no i drapania się po głowie. Nie powiem, że była cisza; ale też z każdej wypowiedzi zwisały ziemskie korzonki. Przerwał to ukochany brat Marek, który radośnie oznajmił: Mnie się wydaje, drodzy bracia, że u Pana, w Królestwie Boga, będzie po prostu „jak na rybach” - pełny luz i ręce pełne roboty.

23.05.2007

Nie zważaj na to – kto mówi, lecz słuchaj tego – co mówi.

(z mądrości żydowskich)

Dziś Szawuot – żydowskie święto Tygodni, dzień Pierwszych Owoców, święto Zbiorów (Zielone Świątki), lub inaczej dzień Pięćdziesiątnicy (50-ty dzień od sabatu pesachowego). Opisałem go w książce „Poza murami Babilonu”, wskazując na jego związki z uczniami Pana Jezusa. A dzisiaj inna refleksja.

Pan zwrócił uwagę naszej społeczności na 3 rozdział 1 Listu do Koryntian, w którym opisano postępowanie pewnych uczniów. Lecz ta sprawa ma także szerszy aspekt. Zobaczmy jak wyrwane z kontekstu wersety, mogą służyć do zaciemniania ważnych rzeczy i zgoła innych celów. Posłuchajmy...

Także ja, bracia, nie mogłem wam mówić jako duchowym, ale jako wewnątrznie cielesnym, jak niemowlętom w Chrystusie. Napoiłem was mlekiem - nie pożywieniem, bo jeszcze nie byliście w stanie, ale i teraz jeszcze nie możecie, bowiem wewnątrznie jesteście jeszcze cieleśni. Gdyż wśród was są zazdrość (także: gwałtowność, zawiść), kłótnia (także: spór, walka, niezgoda) i podział (także: bunt). Czyż nie jesteście wewnątrznie cieleśni i żyjecie według cielesnego człowieka? Bo kiedy ktoś mówi: Ja jestem Pawła, a drugi: Ja Apollosa, czyż nie jesteście wewnątrznie cieleśni? Kim więc, jest Paweł? A kim Apollos? Tylko inaczej sługami, przez których uwierzyliście, oraz tymi, jak Pan każdemu dał. Ja zaszczerpiłem, Apollos podlewał, ale wzrost dał Bóg. Tak, że ani ten, co zaszczerpia nie jest kimś, ani ten, co podlewa - ale Bóg, który daje wzrost. Ale ten, co zaszczerpia oraz ten, co podlewa są jednym i każdy weźmie swoją zapłatę według własnego trudu. Gdyż jesteśmy pomocnikami Boga; polem Boga, jesteście budowlą Boga.

Według łaski Boga, która została mi dana, założyłem fundament podobnie jak mądry budowniczy, lecz kto inny na nim buduje. Ale niech każdy uważa jak nadbudowuje. Gdyż innego fundamentu nikt nie może położyć, na równi z tym, który jest ustanowiony i którym jest Jezus Chrystus. A czy ktoś na tym fundamencie nadbudowuje złotem, srebrem, kosztownymi kamieniami, drewnem, sianem, słomą, każdego praca stanie się jawna, bo w ogniu zostanie objawiona; gdyż ów dzień ją pokaże i ogień wypróbuje jaką jest praca. Jeśli czyjaś praca pozostanie - ta, którą nadbudował - ten otrzyma nagrodę. Jeśli czyjaś praca spłonie - ten poniesie stratę; jednak on sam będzie zbawiony, ale tak tylko jak wśród ognia. Nie wiecie, że jesteście Świątynią Boga oraz że Duch Boga w was mieszka? A jeśli ktoś skaża (także: gubi, pustoszy, gwałci, niszczy) Świątynię Boga - tego Bóg niszczy, bowiem święty jest przybytek Boga, którym wy jesteście.

(1 Koryntian 3, 1-17; NBG).

Ostatni werset tego fragmentu Pisma (oczywiście wyrwany z kontekstu) jest koronnym argumentem takich braci, którzy walczą o własną sprawiedliwość oraz sami ustalają jej normy. Nie jedz, nie pal, nie pij (nawet szklaneczki piwa); musisz to, trzeba tak, powinienesz tamto; do Pamiętki sok zamiast wina. Oj, tego się pilnuje nad wyraz! Tymczasem cały ten rozdział mówi o czynieniu rozłamów w Ciele Pańskim. Ale o tym to nawet pary z gęby!

Pan Jezus modlił się tak: [Ojciec Święty zachowaj ich w Twym Imieniu, które mi dałeś, aby byli jedno jak my \(Jan 17,11; NBG\)](#). A wiemy, że każda modlitwa Jezusa została wysłuchana. Tak więc zbór Pański jest jeden! Nie powinno być żadnych podziałów! Tymczasem rzeczywistość aż skrzeczy; i o dziwo, umacniają się nowe hierarchie. Uwypukła się to, co dzieli (w rozumieniu licznych pastorów i nauczaiń stosownych seminariów); zamiast wskazywać to, co łączy. Oczywiście, na czystej płaszczyźnie! Tymczasem - jak powiedział nasz ukochany brat Józef – tu i ówdzie „czyści się” wiele rzeczy, które Bóg uznaje za nieczyste. Jedno jest Zgromadzenie Wybranych (gr.: ekklesia)! Jedno było, jedno jest i jednym pozostanie.

Zatem dzisiaj, w dniu żydowskiego święta Szawuot, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że wszyscy jesteśmy „zielonoświątkowcami” (ci, zanurzeni i napełnieni jednym Duchem), wszyscy jesteśmy „baptystami” (bo uznajemy biblijny chrzest wiary, przez zanurzenie w wodzie), wszyscy jesteśmy „wolnymi chrześcijanami” (skoro Pan wyzwolił nas z grzechu) i wszyscy jesteśmy Chrystusowi (czy dokładnie – Jezusa Chrystusa). Kto dowodzi, że jest inaczej – niszczy (gubi, pustoszy, gwałci, skaża) Świątynię Boga! Stawia ścianki działowe w tej jednej!

[Niech nikt nie zwodzi samego siebie; jeśli ktoś między wami uważa, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupi \(także: niedorzeczny\), aby mógł stać się mądrym. Bo mądrość tego świata jest głupotą u Boga, ponieważ jest napisane: *Ten, który łapie mądrych w ich chytrności* \(także: przebiegłości, nikczemności, podstępności, złośliwości\). I znowu: *Pan poznaje dyskusje* \(także: myśli, opinie, rozważania\) *mądrych, że są próżne*. Tak, że niech się nikt nie przechwala między ludźmi; bowiem wszystko jest wasze, czy Paweł, czy Apollos, czy Kefas, czy świat, czy życie, czy śmierć, czy rzeczy nastąpiły obecnie, czy te, co mają nastąpić; wszystko jest wasze; zaś wy Chrystusa, a Chrystus Boga \(1 Koryntian 3, 18-23; NBG\)](#).

11.06.2007

Żyd nie jest gorszy, czy lepszy od innych. On jest inny.

(Simon Philip De Uries)

Powiadamy, że przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka. I wiele w tym jest racji. Uzbierane za młodu „wartości”, ciągną się aż po sędziwy wiek. Tak również jest z religią w której się człowiek urodził, a potem z nowym życiem w Panu Jezusie Chrystusie. Czepiają się oraz wleką u nogi jakieś uschłe, kłujące badyle. Jest tego cała masa, choć dzisiaj pomówmy o jednym. Chodzi o... dom modlitwy, nazywany też domem zborowym. Niewielu pewnie wie, że w manuskryptach Nowego Testamentu miejsce to zwane jest *synagogą*. Nie kościołem, tym bardziej nie świątynią, lecz właśnie *synagogą*.

Wokół żydowskich synagog powstaje nimb świętości, zatem trzeba zapytać, czym właściwie jest synagoga (link [Forum Żydów Polskich](#))?

Niedawno ukazała się w Polsce znakomita książka Simona Philipa De Uries na temat judaizmu pt.: „Obrzędy i symbole Żydów” (wydawnictwo WAM Kraków), z której przytoczę wyjaśnienie: „Ktokolwiek pragnie się bliżej zaznajomić z synagogą i zrozumieć rolę, którą odgrywa w judaizmie, przede wszystkim nie powinien przykładać do niej miary, ani znaczenia jakie zazwyczaj się wiążą z ogólnie przyjętym określeniem „domu Bożego”. Należałoby więc, po pierwsze, uwolnić w tym przypadku wyobraźnię od nasuwającego się tu mechanicznie skojarzenia z kościołem. Samo bowiem słowo *synagoga*, mówi nam o czymś zupełnie odmiennym. Ów grecki termin, mianowicie, oddaje całkiem dokładnie treść hebrajskiego wyrażenia *Bejt Ha-Kneset*, oznaczającego „dom zgromadzenia”, albo też „dom spotkania”. Otóż to jest właśnie określenie, które mówi nam dosłownie i wiernie, czym jest synagoga?” A jaki to ma związek – zapytacie, z uczniami Pana Jezusa? Ano taki, że nimb „świętości” synagog, propagowany przez niektórych rabinów, przenosi się i na domy modlitwy, za sprawą pewnych pastorów. Budynki są „uświęcane” i wywyższane. Na budynki się wskazuje oraz się na nich opiera. Zaś poza „świętymi budynkami” mogą być tylko sekty, ma się rozumieć destrukcyjne.

Tymczasem biblijna rzeczywistość nakreśla nam inny obraz. Uczniowie Pana Jezusa spotykali się tylko po domach, i wówczas dom, w którym dochodziło do spotkań, stawał się *synagogą* w rozumieniu nowotestamentowym. I to pozostało do dzisiaj. Nie mam nic przeciw okazałym budynkom, stać nas – no to budujmy! Jednak trzeba wreszcie zapytać – a komu to potrzebne i po co?

Uczeń Pana Jezusa, gdziekolwiek się spotyka i modli, duchem staje w Świątyni niebiańskiej, której sam jest żywym kamieniem. Kefas, który jako pierwszy z ludzi wyznał Jezusa Chrystusa, został przez Pana nazwany Piotrem (gr.: *Petrus*), czyli właśnie nowym... Kamieniem; odłamkiem Skały, którą dla chrystian jest Bóg.

A gdy wychodził on ze Świątyni, mówi mu jeden z jego uczniów: Nauczycielu, spójrz jakie kamienie oraz jakie budowle. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Widzisz te wielkie budowle? Nie będzie zostawiony kamień na kamieniu, który by nie został rozwalony (Marek 13,1-2;NBG). Nie zachowano tego, co ustanowił Bóg; więc jakże ocaleje to, co chce wywyższyć człowiek? Bo wy sami - jak żyjące odłamki Skały - jesteście układani (także: budowani) na duchową siedzibę (także: świątynię, dom, mieszkanie), święte kapłaństwo; by z powodu (także: poprzez) Jezusa Chrystusa przynieść (także: zabrać do góry) duchowe ofiary, godne przyjęcia przez Boga (1 Piotra 2,5; NBG). Bo to jest najważniejsze!

13.06.2007

**Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokolenie,
aż wszystko to się stanie (Mateusz 24,32; NBG)**

link [Virtual Tour](#)

Israel Today, a za nim prasa światowa podała „sensacyjną” wiadomość, że jeden z najbardziej szanowanych rabinów Ic’hak Kaduri napisał przed śmiercią list, w którym ujawnił imię Mesjasza. Brzmi ono Jezua - Jezus. Żydzi przeżyli wielki szok, po czym w Izraelu zrobiła się wielka cisza.

Sprawa nie należy do tuzinkowych. W pogrzebie Ic’haka Kaduriego, który odbył się w zeszłym roku w Jerozolimie, wzięło udział 300 tysięcy ludzi. Mówiono wówczas, że odszedł jeden z najważniejszych żydowskich nauczycieli XX wieku. Współpracownicy rabina od dawna mówili, że Kaduri miał

wizję, podczas której rozmawiał z Mesjaszem. Na krótko przed śmiercią rabin postanowił ujawnić jego imię. Zapisał je w liście, który kazał otworzyć rok po swojej śmierci. Wierni z niecierpliwością czekali na wyznaczony dzień, a gdy on nadszedł, wywołał zdumienie czytających i wieść szeptaną po całej społeczności żydowskiej. Według Kaduriego imię Mesjasza brzmi z hebr.: Jezua, czyli Jezus. Izraelska prasa, która rok wcześniej szeroko rozpisywała się o pogrzebie rabina, teraz nabrała wody w usta. Lecz Żydzi wiedzą o fakcie.

Jeśli kogoś zainteresuje ta sprawa, to polecam odpowiednie strony internetowe.

Pan Jezus Chrystus mówiąc o końcu obecnego porządku rzeczy, zwanym „końcem świata”, powiedział: [A od figowego drzewa](#) (które uschło i symbolizuje Israel według ciała) [nauczcie się podobieństwa: Gdy jego gałąź stanie się już miękka oraz wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Także i wy, kiedy to wszystko zobaczycie, wiedzcie, że jest blisko, tuż u drzwi. Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokolenie, aż wszystko to się stanie. \(Mateusz 24,32-33; NBG\).](#) Odrodzenie się państwa żydowskiego, powstawanie zborów Mesjanistycznych (według ostatniego spisu w Izraelu, oficjalnie do Pana Jezusa przyznało się ok. 5000 osób, a ich nieoficjalną liczbę szacuje się na 12.000), wreszcie „incydent Kaduriego”, czy nie są to „świeże liście”? Dodam, że dzisiejszy *Jerusalem Post* podał, że według opinii rabinów nigdy w historii Izraela nie było takiego jak obecnie zainteresowania sprawami religii i tylu chętnych Żydów do studiowania *Tory*. Więc czy nie jest już tuż u drzwi?

04.07.2007

Och, co to będzie za ślub!

Pewni moi znajomi dostarczyli mi wycinki z żydowskich gazet, opisujące ślub syna i córki dwóch znanych cadyków. Relacja była zniewalająca. Na uroczystość zaproszono 100.000 osób, a ponieważ jedna rodzina mieszkała w USA, uruchomiono specjalny most powietrzny, który dowoził gości zza oceanu. Sprawozdanie było szczegółowe do tego stopnia, że podano ilość zabitych byków, owiec, pisano o hektolitrach wina i innych smakowitych szczegółach. Gdy dochodziło do zaślubin, w centrum Jerozolimy panowała kompletna cisza, choć ulice pełne były zaproszonych. Słuchali przez megafony. I wreszcie, gdy narzeczeni spełnili ślubny toast oraz rozbili kielich (na pamiątkę zburzenia Świątyni Jerozolimskiej!) – 100.000 gardeł krzyknęło jak jeden mąż: *Mazel tow!* (Pomyślnej konstelacji / Dużo szczęścia!). Słyszała to cała Jerozolima.

No, no, no, pokiwałem głową, wspaniale, choć brakuje szczypty skromności! Po czym chwyciłem za telefon i zadzwoniłem do Izraela, do znanej mi rodziny.

- Co też ci Żydzi wyprawiają? – spytałem bez ogródek, a odpowiedź mile mnie zaskoczyła oraz uruchomiła wyobraźnię.

– Niczego nie wyprawiają – usłyszałem, tu po prostu jest taka tradycja. Wesele na 100, czy 200 osób uważane jest za skromne. Godziwa liczba to 500 zaproszonych, a 1000 osób to średnia. Nie ma innych żydowskich wesel! Tak to już jest w Izraelu.

Słuchając tej relacji, myślami byłem daleko, na innym żydowskim weselu...

Wyszedł też głos od tronu, który mówił: Chwalcie naszego Boga wszyscy Jego słudzy i ci, co Go poważacie, mało znaczący i wielcy. Usłyszałem także głos jakby licznego tłumu i jakby głos wielu wód, i jakby głos mocnych grzmotów, mówiących: Alleluja; gdyż został Królem - Pan, Bóg Wszechwładca. Weselmy się i radujmy oraz oddajmy Mu chwałę, bo przyszły zaślubiny Baranka, i przygotowała się jego żona. Więc zostało jej dane by odziała się czystym, błyszczącym bisiosem; gdyż bisior jest czynami sprawiedliwości świętych. I mi mówi: Napisz: Szczęśliwi, którzy są zaproszeni na główny posiłek wesela Baranka (Objawienie 19,5 – 9; NBG) A ilu tam będzie gości? Aniołów? No, pewnie wszyscy! A ludzi? Jaka jest liczba zaproszonych? Jak wspaniale będą weselne sale! Jak piękni – Oblubieniec i oblubienica!

Choć przez Łukasza podano, że zamiast podążać z werwą, goście się wymigują. Zatem w godzinie uczyt wysłał swojego sługę, aby powiedział zaproszonym: Przychodźcie, bo wszystko jest już gotowe. A wszyscy zaczęli się jednakowo wymawiać. Pierwszy mu powiedział: Kupiłem pole i mam utrapienie, wyszedłem aby je zobaczyć; proszę cię, uważaj mnie za odmówionego. A drugi powiedział: Kupiłem pięć par byków i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za odmówionego. A inny powiedział: Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść. Więc kiedy sługa wrócił, oznajmił to swojemu panu. Wtedy pan domu, rozgniewawszy się, powiedział swojemu słudze: Wyjdź szybko na place i ulice miasta oraz wprowadź tu biednych, ułomnych, chromych i ślepych. A sługa powiedział: Panie, stało się jak nakazałeś, a

jeszcze jest miejsce. Więc pan powiedział do sługi: Wyjdź na drogi i ogrodzenia oraz zmuszaj do wejścia, aby został wypełniony mój dom. Bowiem powiadam wam, że żaden z tych zaproszonych mężów nie skosztuje mojej uczyty (Łukasz 14, 17-24; NBG). Kim są owi zaproszeni? Niewątpliwie Israelem według ciała; uwikłanymi w interesy (pole), bądź jarzmo (byki); bądź - co jest bardzo powszechne – zasłaniający się rodziną. A kim są owi biedni? Niewątpliwie uczniami z pogan; ułomnymi, chromymi i ślepyimi, ma się rozumieć – duchowo. Biednymi – a zatem żebrzącymi, proszącymi Boga o łaskę. A ci, których zmuszono? To ludzie zapisani w Księdze Życia; ci, którzy Boga nie znali, ani o łaskę nie prosili. A jednak zostali powołani.

A teraz o zaręczynach, ślubie i małżeństwie. Żydzi pojmują małżeństwo jako próbę odbudowania początkowej jedności. Jednak już zaręczyny różnią się od zwyczajów narodów, bowiem sam fakt zaręczyn pociąga za sobą skutki prawne. Żyd zaręczony z Żydówką formalnie są małżeństwem, choć do ślubu jeszcze nie doszło. Ustalono za to „Warunki”. Narzeczeni poszczą, wyznają swoje grzechy, rytualnie się obmywają w wodzie oraz wspólnie się modlą, kierując swoje myśli do największej uroczystości żydowskiej - Dnia Pojednania z Bogiem (Jom Kippur).

Zaś ja piszę o tym dlatego, że co jest faktem cielesnym w Starym – wypełnia się duchowo w Nowym Przymierzu z Israelem. Tu także fakt zaręczyn (obdarowanie „pierścieniem” Wiary), niesie za sobą skutki prawne (przynależność do Prawa Wiary). Uczeń Pana czuje się Oblubienicą Baranka, choć jeszcze nie doszło do zaślubin. Podano za to „Warunki”. A społeczność wybranych czeka na Oblubienicę, usuwa z siebie grzech (dąży do odpocznienia w Bogu) i stale „kąpie się” w Wodzie (studiuje spisane Słowo Boga).

W dzień uroczystości ślubnej Żyd staje z narzeczoną pod *hupą* (baldachimem), która symbolizuje „wspólny dach”. Są trzy sposoby zawarcia małżeństwa: *Kesef*, czyli przekazanie narzeczonej czegoś cennego; *Szetar* – sam akt zaślubin i *Bia* – czyli współżycie. Tym sposobem kobieta przechodzi do rodziny swojego męża. A jak to będzie w niebiosach?

Twój tron, o Boże, na wieki wieków,

a berło sprawiedliwości jest berłem twojego królestwa.

Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidzisz bezprawia.

Dlatego pomazał cię Bóg - twój Bóg - olejem wesela, ponad twych uczestników.

Wszystkie twoje szaty pachną mirrą, aloesem i kassją;

z pośród pałaców z kości słoniowej rozweselają cię lirnicy.

Pomiędzy twoimi oblubienicami są córki królewskie;

twoja małżonka, w złocie z Ofiru, stanęła po twojej prawicy.

Słuchaj córko i spójrz, skłoń twoje ucho;
zapomnij o twoim ludzie i o domu twojego ojca.

Ponieważ król pragnie twojego wdzięku;
on jest twoim panem, skłoń się ku niemu.

Także córki Tyru złożą ci pokłon pośród darów,
będą ci hołdować najbogatsi z narodów.

Królewna pełna jest wspaniałości w swoim wnętrzu; jej strój jest ze złotej tkaniny.

We wzorzystej odzieży prowadzą ją do króla;
a za nią dziewice, przydane jej drużyny,
prowadzone są wśród wesela, radości, oraz wchodzą do królewskiego pałacu.

Zamiast twoich ojców - będą twoi synowie;
ustanowisz ich książętami na całej ziemi.

Twoje Imię będą wspominać po wszystkie pokolenia;
a narody będą Cię sławić na wieki wieków (Psalm 45; NBG).

Tak, owym bezcennym darem będzie Królestwo Boga; a ową wielką radością wieczne obcowanie z Panem.

Wspominałem już o tym, że rabini, którzy ustalili kanon Starego Testamentu (Jamni, ok.r. 100) sami byli zdziwieni, że włączyli „Pieśń nad pieśniami” do świętych ksiąg judaizmu. Jednak rola tego niewielkiego zwoju zaczęła natychmiast rosnąć i już rabi Akiba stwierdził, że wszystkie Księgi Pisma są święte, ale „Pieśń nad pieśniami” jest najświętsza.

Ja jestem róża Saronu, lilia dolin.

Jak lilia między cierniem - tak moja przyjaciółka pomiędzy dziewczynami.

Jak jabłoń między leśnym drzewem - tak mój luby pomiędzy młodzieńcami.

Tak chętnie siedziałam w jego cieniu, a jego owoc był słodkim dla mego podniebienia.

Poprowadził mnie do sali wina, a nade mną jego chorągiew, którą jest miłość.

Pokrzepcie mnie tymi sokami, posilcie mnie tymi jabłuskami,

bo jestem chora z miłości

(Pieśń nad pieśniami 2,1-5; NBG).

4.08 2007

Nie ma miejsca na Boga w człowieku, który jest pełny samego siebie.

(Baal Szem Tow 1700-1760)

Ekumenizm niepokoi Zgromadzenie Wybranych, gdyż w swej istocie jest zaprzeczeniem Biblii. Bóg wprawdzie jest Jeden, i to prawda, lecz prawdą jest również to, że ten Bóg zawarł dwa Przymierza i to wyłącznie z Izraelem. Pierwsze należy do Izraela według ciała (domu Jakóba) i określa go *Tora* (Nauka, zwana także Prawem Mojżesza). Drugie i przynależne do niego Prawo Wiary zawarto też z Izraelem. Jednak się okazało, że w tym drugim Przymierzu z Panem, Bóg wszczepia do Izraela pogan, obdarzając ich równocześnie Wiarą, a odcina część Izraela według ciała, tą, która nie doświadczyła łaski.

Ale jeśli niektóre z gałęzi zostały odłamane, zaś ty, będąc z dzikiego drzewa oliwnego (pogan), zostałeś w nie wszczepiony oraz stałeś się współczestnikiem korzenia i tłustości drzewa oliwnego (Izraela) - nie wynoś się nad gałęzie (w domyśle: nad pierworództwo gałęzi; Rzymian 11,17-18; NBG). I tu postawimy kropkę. Bowiem Pismo nie przewiduje innych niż te możliwości, w każdym razie ja takich nie znam. Jeśli ktoś zna – niech je wskaże. I Boga można wielbić w jeden, jedyny sposób – wyłącznie w Duchu i prawdzie. **Poświęć ich** (także: **uznaj ich za świętych**) **w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest prawdą** (Jan 17,17; NBG). Gdzie tu miejsce dla zlepku religii i zgoła różnego nauczania?

Impulsem do napisania tych słów stała się zadziwiająca wiadomość. Jak się okazało, przed laty, powstała idea stworzenia uniwersalnej religii – United Religions (w skrócie UR, a więc i nazwy miasta z którego ruszył Abraham). Paluszki w tym zamaczała Światowa Rada Kościołów i hierarchowie religii. Zainteresowanych tematem odsyłam do wyszukiwarki „Google”, gdzie pod hasłem „united religions” można znaleźć odpowiedni materiał. Kto nie zna języka angielskiego, może się posłużyć translatorem (adres: <http://www.translate.pl> Tłumaczy on dość dobrze nawet obszerny artykuł. Wystarczy go zaznaczyć, kliknąć prawą myszą i go skopiować, po czym przenieść do translatora). Utworzenie uniwersalnej religii, obejmującej cały świat było od dawna marzeniem każdego władcy imperialnego. Ekumenizm nie jest pierwszej świeżości, choć nowa jest sama nazwa (świat zamieszkały). Wcześniej

budował go Aleksander Wielki i Konstantyn, tworząc religijne opcje uniwersalistyczne, wszechogarniające, kosmopolityczne, próbujące połączyć hellenizm, romanizm i inne bóstwa pogańskie z Bogiem Izraela. Nie było zbyt dużych wymagań w zakresie wiary, bo tworzono swoisty "ład obyczajowy"; z wierzchu pozornie moralny, lecz w środku jak zawsze zepsuty. Stale antysemicki i zawzięcie antychryściański. Przy okazji wymyślano niestworzone zgoła historie, aby ośmieszyć ortodoksów („Żydzi oddają część głowy osła, praktykują mord rytualny, cechują się nienawiścią do świata; a chrześcijanie to zwykli ateści – twierdzą, że wierzą w Boga, lecz nie mają rzeźb, ni obrazów, zatem trudno z pewnością ustalić, komu oddają cześć”). Taak, można powiedzieć - Haman "żyje", ale i Mardechaj „nie umarł”.

Ostatnim człowiekiem, który brał się „poważnie do rzeczy” był Adolf Hitler. On także pragnął stworzyć Niemiecki Kościół Narodowy, po, czym prace nad jego projektem powierzył Alfredowi Rosenbergowi. Alfred miał wybrać to, co w religiach „najlepsze i wartościowe”, i w końcu dać zapłonąć tej rojącej się od Żydów Biblii. Hitler uważał się za katolika. W końcu jednak doszedł do wniosku, że bogiem, którego poszukiwał, w istocie jest on sam (za „Forum” z 27.8.2003). Podobnie nuty pobrzękują w tworzonej Uniwersalnej Religii i co ważne, nie niesie ona sprzeczności ze znaną doktryną „New Age”.

Najtęższy łeb by nie wymyślił, jak połączyć ateistyczny buddyzm, czy taoizm, z wierzeniami Hindusów, mahometan, czy z szeroko pojętym chrześcijaństwem. No i Żydzi, trzeba wpleść Żydów, do spółki z czarodziejami. Ludzie, to jest urwanie łba!

A jednak specjaliści jakoś se poradzili. Z pomocą przyszedł panteizm i filozofia Nowego Wieku. Na tym gruncie powstały fundamenty i robota idzie z kopyta. Panteizm (z gr.: pan = wszystko + theos = bóg) to doktryna utożsamiająca boga ze światem, a zatem odmawiająca Bogu osobowości. Podwaliny dla tego nurtu założyli m.inn. G. Bruno (panteizm naturalistyczny, w którym dynamiczną siłą rozwojową jest przyroda); B. Spinoza (panteizm obiektywny, forujący całą naturę; F. Hegel (panteizm ewolucyjny, w którym w przyrodzie zasada łączy się z następstwami).

UR ma władze, entuzjastów, zjazdy i konferencje; nie muszą dodawać, że ma też zwolenników pośród wszystkich religii świata. A co z tego niebawem wyniknie, to wiedzą uczniowie Pana.

Gdyż tajemnica bezprawia już sobie działa, lecz w tej chwili jest powstrzymywana, dopóki nie pojawi się z centrum (!!!). A wtedy zostanie objawiony ten bezbożny, którego Pan zniszczy tchnieniem swoich ust oraz obróci wniwecz objawieniem się Jego obecności. To przyście bezbożnego, w całej potędze kłamstwa oraz znakach i cudach, jest w zgodzie z działaniem szatana. Bo przyjdzie w całym fałszu bezprawia, pomiędzy gubiącymi siebie dlatego, że nie wpuścili miłości prawdy dla ich zbawienia. Dlatego też posyła im Bóg spełnienie szaleństwa, aż do uwierzenia w kłamstwo, aby zostali potępieni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli przyjemność w bezprawiu (2 Tesaloniczan 2,7-12; NBG).

Ekumenizm raduje Zgromadzenie Wybranych; bowiem Pismo powiada tak: **Zaś kiedy to się zacznie dźać, wyprostujcie się oraz podnieście wasze głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie (Łukasz 21,28; NBG).** Tak, bracia i siostry w Jezusie! Przyjście Pana jest bliskie!

20.09.2007

**Uważajcie, aby się wam ktoś nie zdarzył, kto rabuje (także: zabiera sobie jako łup) przez spekulacje (także: filozofię) i pusty fałsz - według religijnej (także: przekazu, doktryny) tradycji ludzi, według podstawowych zasad rozumowania (także: elementów, żywiołów, składników dowodzenia) świata - a nie według Chrystusa
(Do Kolosan 2,8; NBG)**

Przez pewien czas, w gronie braci, rozdawałem Biblie na dworcu w Katowicach. Wiele by o tym opowiadać, bo rozmowy z przypadkowymi ludźmi były niekiedy wstrząsające. Ale nie o tym chcę napisać. Otóż, pewnego razu, postanowił iść z nami pewien brat o imieniu J., stosunkowo niski, krępy oraz nad wyraz ruchliwy, którego nazywaliśmy „Cygankiem”. „Cygank” okazał się prawdziwym Cyganem. Spotkałem go niedawno na ulicy i zagadnąłem: Co słyhać? - na co mi odpowiedział, że teraz głosi Ewangelię pośród narodu cygańskiego i to z radosnym skutkiem. Nie zdajesz sobie sprawy – odparł, jak wielu Cyganów przyjmuje Pana Jezusa jako Syna Boga, Pana i Zbawiciela.

Ale cofnijmy się wstecz oraz powróćmy na dworzec. J. poszedł z nami rozdawać Biblie, stanął na wyznaczonym miejscu, po czym spytał: Czy już? A gdy usłyszał: Oczywiście! - wystąpił kilka kroków, nabrał powietrza oraz wrzasnął: Skruszcie się grzesznicy, opamiętajcie się odstępcy! Trzeba dodać, że była godzina 14,00, a holl dworca był dosłownie zapchany ludźmi. „Cygank” wrzeszczał przez dłuższy czas, nawołując do skruchy i wiary, a ja stałem jak gdyby na uboczu, oniemiały dosłownie z wrażenia. Kiedy skończył, wrócił na nasze miejsce z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Zaczęli też podchodzić różni ludzie, rozmawiając i prosząc o Pismo Święte. Przy mnie zebrała się mała grupa, zaś J. stał obok samotny. Po pewnym czasie zobaczyłem, że podszedł do niego młody Arab i zaczęli rozmawiać o Jezusie. Zajęty własną rozmową, „kątem oka i ucha” obserwowałem, jak „Cygank” daje sobie radę z rozmówcą. Arab słabo mówił po polsku, chociaż był pewnie studentem jakiejś wyższej uczelni. W śmieszny dla Polaka sposób, zdrabniał i zmiękczał wyrazy. Zajęty rozmową ze „swoją grupą”, mimo wszystko słuchołem o czym i jak też oni rozmawiają. Szybko doszedłem do wniosku, że „z tej mąki chleba nie będzie”. Rozgorączkowany J. mówił o wszystkim naraz, stosując skróty myślowe i odległe, biblijne skojarzenia; „ni ładu w tym było, ni składu”. Nawet ja, dość gruntownie zaznajomiony z Pismem, miałem trudności z wątkiem. Żeby Arab nie zgłupiał do reszty, przerwałem moją rozmowę, szturchnąłem Araba w bok i mu mówię: Ja tutaj zaraz skończę, a potem wszystko panu dokładnie wytłumaczę; na pewno niewiele pan pojmuje. Arab się na to obruszył i mi mówi... że nie ma takiej potrzeby. On wszystko dobrze rozumie, a ten pan wspaniale tłumaczy. Zdębiałem. No, skoro tak się sprawy mają, nie będę ich więcej słuchoł i poświęcę się swoim rozmówcom.

Gdy skończyłem, rozglądam się za „Cygankiem” oraz widzę, że stanęli z Arabem w tyle, obaj płaczą, a Arab na cały głos wyznaje Jezusa Zbawiciela. Wlutowało mi nogi do posadzki. Zaś oni się wyplakali, wyściskali, po czym Arab poszedł własną drogą, trzymając pod pachą Biblię.

[Gdyż nasza Ewangelia nie dokonała się w was jedynie w słowie, ale jak wiecie także w mocy, w Duchu Świętym oraz we wszelkiej pełni \(1 Tesaloniczan 1,5; NBG\)](#)

Właśnie... w mocy! W mocy Ducha Świętego oraz we wsparciu Boga. Tak, „Cyganek” też mówił w mocy; nie w płynności wymowy, pięknoślowiu, nie w logicznych i składnych argumentach, ale w sile którą nadaje Bóg.

Owe zdarzenie z dworca miało wpływ i na moje, późniejsze głoszenie Ewangelii. Odtąd bardziej wsłuchiwałem się w ten wewnętrzny głos, nazwijmy go głosem z serca, nie lekceważąc rozumu, nie, bynajmniej, lecz kierując się otrzymaną siłą mówiłem raz mniej, a innym razem więcej, obserwując reakcję słuchaczy oraz działanie Ducha.

Zaś opisuję tę historię, bo dostrzegam, że w chrześcijańskich książkach, gazetach i wielu artykułach, coraz więcej pojawia się „intelektu”, ale za to za mało „serca”. Nowotestamentowe Pisma obudowuje się nowomową – pseudonaukową treścią, metodologią oraz jakimś pokrętnym nazewnictwem. Udowadnia się omawiane treści drogą dociekań rozumowych. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest marginalizacja Wiary (ufności), owej podstawy zbawienia, która jest darem Boga. Jeśli tak dalej pójdzie, do czytania „uczonych” artykułów potrzebne będą słowniki. Bez stosownego słownika niczego nie zrozumiemy. Przy okazji zagubimy Jezusa, który Sam, właśnie w mocy Ducha, pozwala nam kroczyć za Sobą. [Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten niesie wiele owocu, bo beze mnie nic nie zdołacie czynić \(Jan 15,5; NBG\)](#)

27.09.2007

Wóz odpoczywa zimą, sanie – latem, koń nie odpoczywa nigdy.

(z mądrości żydowskich)

Z dnia na dzień kurczy się miejsce dla zwierząt, a przysłowiowa żabka – nieczytata i niepisata - wpadła w sidła urzędniczych nakazów. Coraz wyższe są biura i przestronniejsze gabinety zawodowych obrońców środowiska, więc marnie wróżę wiewiórkom i jeżom, i nie mam dobrych wieści dla kukulek.

Przed kilku laty zapisałem się do Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów i zacząłem chodzić do klubu. A chodzę wszędzie z psem, starszym już foksterierem, który rozumie, co się mówi i „bez słowa” akceptuje restrykcje nakładane przez różnych stróżów. Kiedy przyszedłem po raz drugi, Żydzi, którzy mnie z nim widzieli, od razu zapytali: A gdzie pies? Odparłem: Uwiązałem go na korytarzu. Zrobiła się wielka haja! Jak pan mógł?! Nie uchodzi! Nie trzeba! Tak nie wolno i nie należy! Czemu pan dyskryminuje to zwierzę? Proszę go przyprowadzić i puścić! Wyrzutem nie było końca, chociaż klub był starannie wysprzątnany, a parkiet połyskiwał

czystością. Jednak pies jakoś im nie przeszkadzał; wprost przeciwnie, zaczął cieszyć swoją radosną obecnością. Szczekaniem oraz merdaniem. Takie to miałem zdarzenie przy pierwszym kontakcie z Żydami.

Wiele mówimy o sobie, o naszych troskach, zmartwieniach, a bardzo mało o zwierzętach, które zostały nam poddane. Pies to często parszywa sobaka, krowa to obesrane krówsko, a koń to zwyczajna chabeta. Kury są od znoszenia jaj, a indyki i kaczki na zabicie. Jest i stosowny refren, śpiewany żartem i serio, że panie dzieju, po prawdzie „Chłop żywemu nie przepuści!”.

Czy więc jest tak, jak sądził Pawłow (i za co dostał nagrodę Nobla), że zwierzę to tylko odruchy warunkowe i nic, ale to nic poza tym. Czy też (jak widać z obserwacji), że to takowy „mniejszy człowiek”? Piękna, Boża istota obdarzona wspaniałym wyglądem, całym wachlarzem doznań psychicznych oraz fizycznych, chociaż żyjąca sobie „w świecie” właściwym dla każdego gatunku. Zwierzę to na pewno „osoba” ze swoistą osobowością i to różną wewnątrz swej populacji. Koń różni się od konia, pies od psa, a koza oczywiście od kozy. Świat dzikich, powiedzmy lepiej - wolnych zwierząt, z pewnością jest podobny.

Aby lepiej zrozumieć o co chodzi, musimy sięgnąć do Biblii. Na wstępie należy stwierdzić, że zabijanie zwierząt nie było praktykowane w Edenie. Adam z Ewą nie jadali żadnego mięsa. **Bóg też powiedział: Oto oddaje wam wszelkie ziele, co rozsiewa nasienie i jest na powierzchni całej ziemi oraz wszelkie drzewo, na którym jest owoc drzewa co rozsiewa nasienie; niech wam będą na pokarm. A wszelkiemu lądowemu zwierzowi, wszelkiemu ptactwu nieba i wszystkiemu, co się porusza na ziemi i jest w nim dusza żyjąca - daję na pokarm wszelką zieloną roślinę. Więc tak się stało (I Mojżesza 1,29-30; NBG).** W tym pierwszym fragmencie Biblii podano też dodatkową wiadomość, że w części stworzenia jest... dusza. A co to jest ta dusza? **Duszą wszelkiej cielesnej natury jest jej krew (III Mojżesza 17,11; NBG).** Ma się rozumieć krew żywa, w której przebywa duch. Język grecki, w rozszerzonych pojęciach, przypisuje ponadto temu słowu (*psyche*) i inne ciekawe znaczenia: Siłę ożywiającą, życie; serce, uczucia, skłonności, osobowość, charakter, rozsadek, intelekt, a nawet całą osobę. Stąd w staropolskim powiadamy, że na przykład w Pińczowie, w 17-tym, żyło 720 dusz (ma się rozumieć dusz ludzkich).

Po potopie, czyli dopiero po ok. 1600 latach od stworzenia człowieka, Bóg dozwolił upadłym ludziom na zabijanie i spożywanie zwierząt. Ale...Będzie też pewne ale... **Wszystko co się rusza i co żyje, będzie wam na pokarm; wszystko to wam oddałem, podobnie jak zieloną roślinę. Jednak nie będziecie jeść mięsa z jego duszą, z krwią jego. W szczególności będę poszukiwał waszej krwi, służącej waszemu życiu; będę jej poszukiwał z ręki wszelkiego życia; także z ręki człowieka - z ręki jednego względem drugiego - poszukiwał będę ludzkiej duszy. Kto przeleje krew człowieka - jego krew będzie przelaną przez człowieka; bo stworzyłem człowieka na obraz Boga (1 Mojżesza 9,3-6; NBG).** Oddzielenie krwi zachowano w Prawie Mojżesza ...**a Ja przeznaczyłem ją wam na ofiarnicę, ku rozgrzeszaniu waszych dusz; bowiem to jest**

ta krew, która rozgrzesza duszę (III Mojżesza 17,11; NBG), a następnie i w Nowym Testamencie: Dlatego ja uważam, aby nie niepokoić tych z pogan, którzy się nawracają do Boga, ale napisać im, by się trzymali z dala od zmas wizerunków, prostytutce, uduszonego i krwi (Dokonania apostołów 15,19-20; NBG).

W Izraelu poszanowanie zwierząt obwarowano w Prawie Mojżesza: Jeśli ktokolwiek z domu Izraela zarznął byka, albo owcę, albo kozę - czy to zarznął w obozie, czy poza obozem - a nie przyprowadził tego do wejścia do Przybytku Zboru, aby złożyć ofiarę WIEKUITEMU przed Przybytkiem WIEKUISTEMEGO - owemu człowiekowi będzie to poczytane za krew, przelew krwi; człowiek ten będzie wytracony z pośród swojego ludu. Aby synowie Izraela sprowadzali swoje rzeźne bydło, które chcą zarznać na otwartym polu; aby je przyprowadzali przed WIEKUISTEMEGO do wejścia do Przybytku Zboru, do kapłana, oraz zarzynali je jako ofiary opłatne dla WIEKUISTEMEGO (III Mojżesza 17,2-5; NBG). Zabronione było też kastrowanie: Także tego zwierzęcia, które by miało zgniecione, rozbite, oderwane, albo wyrżnięte jądro - nie przynosić WIEKUITEMU, oraz nie uczynicie tego na waszej ziemi (III Mojżesza 22,24; NBG). Pisanie więc o wołach (wykastrowanych bykach), jako o zwierzętach ofiarnych, jest grubą niedorzecznością.

Między człowiekiem, a zwierzęciem różnic oczywiście jest wiele, ale ja zwrócę uwagę na jedną. Zwierzę nie dotknęło się Drzewa Wiadomości Dobrego i Złego, zatem nie dysponuje złym sumieniem i nie podlega związanemu z tym osądowi. W myśl Prawa Mojżesza większość zwierząt należy do czystych, zatem jest czysta przed Bogiem; zaś w Nowym Przymierzu z Izraelem całość zwierząt została oczyszczona.

Bóg unaoczniał mi konsekwencje spożycia z Drzewa Poznania na skwerku w Katowicach. Siedziałem na ławeczce oraz karmiłem gołębie, które należą do zwierząt ofiarnych. Są więc czyste przed Bogiem i mogą spełniać wymóg sprawiedliwości Najwyższego – niewinne życie za grzeszne. Podczas karmienia tych gołębi, upatrzyłem sobie pewnego nieszczęśnika, który z racji swojej miernoty był permanentnie odpychany. Więc zacząłem mu rzucać pod dziób. Ale gdy wreszcie złapał kęs, podbiegł do niego ptasi siłacz i nie dość, że mu wyszarpał z gardła, to jeszcze podziobał słabeusza. Patrzyłem na to z przekąsem. Silny poniewiera słabszego i jeszcze mu szarpie pióra. Sprawa jest oczywista!.. A jednak taką nie była. Postawiłem sobie pytanie: Czy siłacz stracił swą czystość? Ano, nie. Żyd nie badał, jak się zachowują gołębie w gołębniku i potem, w oparciu o ten osąd, przeznaczał je na ofiarę. Każdy gołąb, bez względu na swoje zachowanie, pozostaje czysty przed Bogiem. A dlaczego? Ponieważ nie dysponuje poznaniem dobrego i złego, a więc się nim nie kieruje i nie podlega osądowi. Może zasmucić Boga swym niewłaściwym zachowaniem, lecz jego czystość duchowa nie bywa naruszona. Ma to i odniesienie do ludzi. Człowiek obmyty krwią Baranka oraz żyjący w Prawie Wiary, pozostaje czysty przed Bogiem, o ile nie powraca do drzewa Wiadomości. Albo gorzej... Nie tworzy „praw moralnych” i związanej z nimi sprawiedliwości, którą sam sobie ustala (Biblia mówi tylko o Prawie Mojżesza i Prawie Wiary).

Zwierzęta w Izraelu żyją z ludźmi w stanie harmonii. Zobrazuję to opowieścią. Pewni moi znajomi, żyjący w małej moszawie (na wsi), poinformowali mnie, że zamieszkał u nich trzeci kot, zatem mają w rodzinie nowy pyszczek, no i pewne, związane z tym kłopoty. Jak to zamieszkał – pytam, przyszedł i zajął lokal? Tak... dokładnie... przyszedł i się rozgościł. Teraz wszyscy mają tu po 3 koty, więc przyjęliśmy i tego. Bo jest dokładnie tak... Jeśli się rodzi mało kotów, wszyscy mają po jednym kocie, a jeśli ich przybywa, dochodzi drugi i trzeci. To muszą być decyzje „rady kotów”, który i gdzie ma zamieszkać. Kot przychodzi do domu jak do siebie, więc musi mieć koci przydział i trzeba go tylko „zameldować”.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w Edenie to zwierzę (wąż, w którego wcielił się szatan) złowieszczo przemówiło do człowieka, a Adam się tym nie dziwił. Przemówiła także oślica Bileama. [Wtedy WIEKUISTY otworzył usta oślicy i powiedziała do Bileama: Co ci uczyniłam, że oto bijesz mnie już trzykrotnie? A Bileam powiedział do oślicy: Za to, że się ze mnie naigrywałaś; gdybym miał miecz w ręku, byłbym cię teraz zabił. A oślica powiedziała do Bileama: Czy ja nie jestem twoją oślicą, na której jeździsz od dawna do dzisiejszego dnia? Czy miałam zwyczaj ci tak czynić? Więc powiedział: Nie \(IV Mojżesza 22,28-30; NBG\).](#) Otóż, to! Mało wiemy o naszych „mniejszych braciach” i nie wiemy, jak będzie potem. Czy nam przypadkiem nie wygarną?

Pewien brat, mieszkający w Jerozolimie, opowiada taką historię: Kiedy jestem na różnych spotkaniach, przeważnie starsze siostry zadają następujące pytanie: A czy mój kotek będzie w Niebie? Nie wiem – odpowiadam, w Biblii nic na ten temat nie pisze. Zaś inna zaraz dodaje: No, a mój piesek? Taki miły!.. O pieskach też mi nic nie wiadomo! Robiło się zawsze trochę smutno, aż tu pewnego razu wstaje inna starsza osóbka i powiada: Jak to brat mówi – nie wiadomo? Przecież jest napisane: [Ujrzałem także otwarte Niebo - i oto biały koń; a Ten, co na nim siedział zwany jest Wiernym i Godnym Zaufania; sądzi oraz walczy w sprawiedliwości. A Jego oczy jak płomień ognia, a na Jego głowie liczne diademy. Ma także napisane Imię, którego nikt nie zna, tylko On sam. I jest odziany płaszczem zanurzonym we krwi, zaś Jego Imię nazwane jest Słowo Boga. A na białych koniach towarzyszyły mu zastępy, które są w Niebie, odziane białym, czystym bisiosem \(Objawienie 19,11-14; NBG\).](#) Pan Jezus i liczne zastępy przyjadą na białych koniach. Skąd więc w niebiosach te konie?

[Sprawiedliwość Twoja jak najwyższe góry, a Twoje wyroki jak głębia niezmierna; wspomagasz, BOŻE, człowieka i zwierzę \(Psalm 36,7; NBG\).](#)

1.10.2007

Nie łykaj trucizny tylko dlatego, że znasz odtrutkę.

(z mądrości żydowskich)

O d brata M. otrzymałem list z uwagami na temat mojej książki, na który mu odpisałem. Ponieważ ta odpowiedź dotyka szerszych spraw, włączę ją do tej książki:

Szanowny bracie! Dziękuję za list oraz za przesyłkę. Z reguły nie odpisuję na takie listy, gdyż Wiara nie jest efektem dyskusji, czy badań, a przekonania otrzymanego od Boga. Niemniej w brata przypadku, Bóg położył mi odpowiedź na sercu. Piszesz tak: *Niektóre ustalenia z książki „Poza murami Babilonu” są dość „zaskakujące”. Na przykład: Populacja 500 mln. osób przed potopem, czy powstanie szatana ok. 6000 lat temu. Proszę się nie gniewać, ale to nienaukowe.*

Nienaukowe... Oto co mnie skłoniło do pisania. Zatem porozmawiajmy „naukowo”. Na tym upadłym świecie jest tak, że każdą wypowiedź człowieka determinuje światopogląd. Światopogląd może być kreacjonistyczny (i wówczas podstawą opinii będzie Biblia), bądź materialistyczny (taki ma reszta świata). Ale i w poglądach kreacjonistycznych mogą wystąpić różnice. Gdyby brat zapytał 100 ludzi idących właśnie ulicą: Czy wierzą w Boga? 90% odpowiedziałoby, że – tak. A jednak ich przekonanie (wiara) nie ma większej wartości. Bowiem nie pochodzi od Boga, a jest tylko wiarą człowieka; chwiejną, mylną, najczęściej bałwochwalczą, niepoprzedzoną skruchą. W Nowym Testamencie napisano o gr. *pisteuo*, czyli Wierze, która jest darem Boga i oznacza: *Ufność, wiarę, przekonanie, powierzenie komuś – czegoś*. Jednak w pierwszym znaczeniu to – ufność. A z ufnością mogli by mieć kłopoty ci, zapytani na ulicy. Bo aby ufać Bogu, to przecież trzeba Go znać; trzeba wiedzieć, co mówi człowiekowi i mieć do Słowa przekonanie. A tu już bez Biblii ani kroku.

Pomimo tych oczywistości, deklarowanej wiary, „Bożych Narodzeń”, itp, świat, szczególnie świat naukowy, udaje, że Biblii nie ma. Wszystko jest dobre i przydatne – byle nie Biblia! Zapytałem pewnego naukowca (fizyka), jak powstają „teorie naukowe”? Zaś on mi szczerze wyjaśnił, że wszystko to się wymyśla (naukowo – zakłada model), a potem na drodze badań, czy wyliczeń, sprawdza czy to jest prawda. Jeśli nie wystąpią sprzeczności, albo ich wychwycenie w ogóle nie jest możliwe (np. w teorii Bing Bengu) - w to się z reguły wierzy! Ale i występują paradoksy! Ostatnie odkrycia, szczególnie w astrofizyce i biologii, dowiodły, że uczy się też studentów nieprawdy. A jednak nie rezygnuje się z kłamstw. Bowiem brak jest nowych „teorii naukowych”, których podstawą byłby materializm.

Naukowcy są również podzieleni. Wąska grupa opiera się na Biblii (Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne, czy istniejący obok Śląskiego Towarzystwa Biblijnego – Instytut Badań Modelowych - strona www.biblest.com.pl); lecz większość, ogromna większość, choć deklaruje wiarę, w swych badaniach nie chce słyszeć o Bogu. Przemiliwym dla mnie zaskoczeniem była „dziecinnie prosta” książka krakowskiego doktora fizyki Józefa Kajfosa o „płaszczakach”. Zapomniałem jej tytuł,

niemniej pamiętam jej treść. To jest książka biblijna. Słowem „naukowość, czy nienaukowość” może być różnie pojmowana.

W moim przekonaniu, odrzucenie Biblii jako podstawy, powiodło naukę na manowce. Bo jestem przekonany, że w dalszych dziejach ludzkości (i to rychłych: Objawieniu się antychrysta, wielkiego ucisku oraz okresie kary) to, co nie z Boga – przemienie, będzie zniszczone i zapomniane, i to już w okresie milenijnym, nie mówiąc o wieczności. [Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą \(Mateusz 24,35; NBG\)](#). Otóż, właśnie! Słowo Boga zawarte w Biblii jest jedynym, wiarygodnym materiałem naukowym. W jakim zakresie?

- Pismo jest dokumentem historycznym (zawiera tę część historii ludzkości, która mieści się w Dziele Boga i zostanie z nami na wieczność. Reszta historii powszechnej, tej należącej do odstępstwa – nie ma najmniejszych szans na przetrwanie. Zostanie zniszczona jako śmieci, co piszę bez owijania w bawełnę)

- Pismo jest dokumentem prawnym. Mieści w sobie jedyne Prawa Boga (Mojżesza oraz Wiary), których spełnienie, bądź przekroczenie, decyduje o życiu i zbawieniu. Prawa ludzkie są bez znaczenia w wymiarze większym niż doczesność.

- Pismo to też dokument naukowy; bowiem z niego możemy czerpać informacje o człowieku, zwierzętach, kosmosie i całym porządku świata.

- Pismo to wreszcie objawienie, o tym co było, jest oraz będzie. I jak samo powiada o sobie – nie będzie naruszone.

Pominę inne walory, których przecież jest jeszcze wiele.

W innej książce p.t. „Dzieje grzechu”, posiłkowałem się tzw. zdobyczami naukowymi. Podam przykłady: *Aby powstało dzieło, musi więc istnieć twórca - projektodawca i wykonawca. Czyli istnieje Bóg - ponieważ zaistniał świat. Jeśli dzieło przekracza możliwości poznawcze odbiorcy, nie będzie to dowodem braku autora. Raczej odwrotnie. Wyobraźmy sobie, że dysponujemy maszyną czasu i przeniesiemy się wstecz, do XVII wieku. Odwiedzimy największy umysł tej epoki, sir Izaaka Newtona, oczywiście incognito, niezauważeni i zostawimy mu komputer, wraz z instrukcją obsługi i bateriami. Sir Newton pobawi się urządzeniem, zadziwi, lecz jego „cudu” rozgryźć nie zdoła. Jaki stąd wniosek wyciągnie? Taak...Tego nie zrobił żaden człowiek! A więc, kto? Gdyby był wolnomyślicielem, czyli osobą zaprzeczającą istnieniu bytów rozumniejszych niż on sam - powinien dodać: „Skoro nie jest to dzieło człowieka, pewnie zrobiło się samo”. Owo stwierdzenie, niesie cechy podstawy naukowej dla XVII-wiecznej społeczności. Wolne żarty... - odeprze zaraz jakiś „badacz owadzich nóg”. Pisząc o powstaniu życia, najlepiej operować konkretnymi. $2 + 2 = 4!$ Czarno na białym. Proszę bardzo! I, o ironio, świadectwa tego nie wydała biologia, czy astronomia - lecz sucha, ścisła i nudna*

matematyka.

ZAPAMIĘTAJMY: Ekspert od rachunku prawdopodobieństwa dr. Emil Borel uważa, że jeśli prawdopodobieństwo wynosi $1:10^{50}$, to taka rzecz, czy zjawisko nie zajdzie nigdy. Zapijemy tę cyfrę inaczej: $1:10^{50} = 0,00...01$. Tych zer powinno być 50, czyli linijka druku.

WYJAŚNIJMY: Żywą komórkę tworzą tak zwane aminokwasy, połączone w proteiny. Najprostszy organizm zdolny do reprodukcji - Hyctoplazma H 39, jest zlepkiem 625 protein, z których każda zawiera około 400 aminokwasów.

Po tym wstępie spróbujemy „zamieszać palcem w zupie”, z której ponoć narodziło się życie. Wyliczono, że matematyczne prawdopodobieństwo powstania jednej proteiny wynosi $1:10^{120}$, zaś komórki $1:10^{14880}$. Jest to cyfra 0,00...01, o kilku stronach zer w druku. Jeszcze inną podał profesor H. Morowitz z Uniwersytetu Yale, określając prawdopodobieństwo powstania bakterii na skutek przypadkowych zmian. Będzie to $1:10^{100.000.000}$! A przecież ciągle mówimy o najprostszych organizmach, którym daleko do człowieka.

Aby uświadomić sobie powagę zagadnienia, przyjrzyjmy się bliżej genom (podstawowym, materialnym jednostkom dziedzicznym, które decydują o cechach organizmu). Geny są odcinkami podwójnej spirali, w uproszczeniu przypominającej zamek błyskawiczny. Jego ząbkami będą kwasy DNA i RNA. Łańcuch taki znajduje się w jądrze każdej komórki i ma długość około 2 metrów. Jaka to skala? Gdyby jądro powiększyć do wielkości piłeczki tenisowej, wówczas łańcuch genowy miałby 50 kilometrów długości! Dodam, że komórka człowieka zawiera ~ 60.000 genów. Prof. B. Vollmert z Instytutu Polimerów w Karlsruhe, zajmujący się takimi powiązaniem, stwierdził: Łańcuch DNA nie mógł powstać samoistnie. To wykluczone. Darwinizm jest zatem - rodzajem światopoglądu, ideologią, a nie teorią naukową.

I aby postawić kropkę, wspomnijmy o enzymach. (Enzymy są substancją białkową, regulującą przebieg procesów życiowych). Przytoczę zdanie profesora N. C. Wickramasinghe z Uniwersytetu w Cardiff i profesora F. Hoyle z Cambridge. Dotyczy ono ewolucji chemicznej i ze zrozumiałych względów zostało napisane naukowym językiem: „Założyliśmy, że prabulion („zupa”, z której ponoć powstało życie), zawierał 20 istotnych biologicznie aminokwasów o tym samym stężeniu. Oceniliśmy ostrożnie, że o prawidłowym funkcjonowaniu rozstrzyga 10 miejsc na enzym. Aby więc powstał 1 (!) enzym mogący funkcjonować, należało przeprowadzić 20^{10} doświadczeń, a prawdopodobieństwo powstania „n” tych enzymów ($n = 1,2,3...itd.$) za sprawą przypadku, wynosi $1:20^{10^n}$. Gdy „n” osiągnie wartość 100 - wtedy liczba koniecznych doświadczeń przekroczy ilość atomów całego wszechświata”. Kropka. Czy potrzebne są dalsze dowody? A jednak... Czy ktoś zwraca na to uwagę?!

Teraz przejdźmy do „nienaukowych” stwierdzeń. Świat istnieje ok. 6000 lat. Tak to wynika z Pisma. Może to każdy wyliczyć, wystarczy troszeczkę cierpliwości. Ja liczyłem to kilka dni. Później się dowiedziałem, że podobny wynik uzyskali autorzy książki „Bibel – panorama” (wyd. F. i W. Brockhaus), przetłumaczonej na język

polski przez wydawnictwo kościoła Wolnych Chrześcijan „Łaska i Pokój”; a także inni mężowie Boży. Żydzi uznają, że obecnie trwa rok 5768, oparty na Piśmie Świętym. Jednak musi w tym tkwić pomyłka. I nie chodzi o moje wyliczenia, lecz na przykład o dane dr. Izaaka Cylkowa, przedwojennego rabina Wielkiej Synagogi Warszawskiej, który w swym tłumaczeniu *Tanak*, podaje taką chronologię (Pierwsza kolumna cyfr oznacza lata od stworzenia, a druga lata przed nową erą; cytuję):

Adam...1/3988; Szeth (Set)...130/3858; Enosz...235/3753; Kenan...325/3663; Mahalal...395/3593; Jered...460/3528; Chanoch...622/3366; Metuszel...687/3301; Lemech...874/3111; śmierć Adama...930/3058; śmierć Chanocha...987/3001; śmierć Szetha...1042/2940; Noach(Noe)...1056/2932; śmierć Enosza...1140/2848; śmierć Kenana...1235/2753; śmierć Machalala...1290/2689; śmierć Jereda...1422/2566; Jefed(Jafed)...1556/2432; Szem...1588/2430; śmierć Lamecha...1651/2337; śmierć Metuszela...1656/2332; koniec potopu...1657/2331; Arpachszad...1658/2330; Szelach...1693/2295; Eber...1723/2265; Peleg...1757/2231; Reu...1787/2201; Józef...2199/1789; Jakób/Israel... 2205/1783; sprzedanie Józefa...2216/1772; śmierć Ic'haka...2228/1760; sny faraona...2225/1759; śmierć Jakóba...2255/1733; śmierć Józefa...2309/1679; śmierć Lewiego...2331/1657; Ahron...2410/1578; Mojżesz...2413/1575; pierwsze Pesach...2493/1495; śmierć Ahrona...2532/1456; śmierć Mojżesza 2533/1455.

Jak brat widzi, nad datami głowiło się wielu, powiedzmy „nienaukowców”. I te cyfry są prawie zgodne.

Jeżeli więc wierzymy, że świat się zaludnił od dwóch ludzi – Adama i Ewy, ok. 6000 lat temu (wg. Cylkowa 3988 czasów starotestamentowych + 2007 lat czasów najnowszych); jeśli wiemy, że potop był 2331+2007 lat temu i rozpoczął odrodzenie ludzkości z 8 osób (Noego i jego rodziny); jeśli przejrzymy encyklopedie i dowiemy się jaka była od XVIII w. szacunkowa liczba ludności świata, i jakie są prognozy do roku 2025, po czym przepuścimy to przez analizę matematyczną (naukową), łatwo uzyskamy wzór (a potem krzywą), która pozwala ustalić szacunkową liczbę ludności świata w dowolnie wybranym czasie. Tak powie każdy matematyk. Choć niewielu będzie wierzyło w wynik. Czy jest to metoda naukowa, czy też nie – pozostawiam do osobistego uznania.

A teraz sprawa szatana. Jeżeli przyjmiemy, że Eden powstał ok. 6000 lat temu, to z Biblii jednocześnie wynika, że anioł, który został szatanem, był wtedy przed stanem upadku. Potwierdza to następujący werset:

Byłeś w Eden, ogrodzie Bożym (!); wszelki kamień drogi był nakryciem twojem, sardyjusz, topazyjusz, i jaspis, chrysolit, onyks, i beryl, szafir, kabunkuł, i szmaragd, i złoto; w ten dzień, któregoś ty stworzony, zgotowane są u ciebie narządy bębnów twoich i piszczałek twoich. Tyś był Cherubinem pomazanym, nakrywającym; Jam cię wystawił, byłeś na górze Bożej świętej, w pośród kamienia ognistego przechadzałeś się. Byłeś doskonałym na drogach twoich ode dnia tego, któregoś jest stworzony, aż się znalazła nieprawość w tobie (Ezechiel 28:13-15; BG). A więc święty, pomazany

Cherubin, który stał się szatanem - był w Edenie (ok. 6000 lat temu) przed swym upadkiem. W Edenie doszło też do kuszenia Ewy, czyli że ów Cherubin, w międzyczasie, musiał stać się szatanem. Nie wiem, czy moje rozumowanie jest w tym przypadku „naukowe”, ale na pewno logiczne. Może brat mieć wiele podobnych wątpliwości, podczas czytania tej książki. Dlatego proszę pamiętać, że Jezus Chrystus powiedział:

Zaprawdę, mówię wam: Jeśli nie będziecie zawróceni i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios (Mateusz 18, 3 NBG)

To są słowa do wszystkich naukowców.

28.10.2007

Gdzie spojrzysz, możesz zobaczyć coś interesującego.

(Talmud)

[Widoki \(pps file\)](#) – kliknij i czekaj, włącz dźwięk

2.11.2007

Ludzie są gotowi uwierzyć we wszystko, tylko nie w Prawdę.

Nie sądziłem, że po raz drugi przyjdzie mi wrócić do chrztu. A jednak powstała taka konieczność. Bowiem i w tej materii tworzy się zamęt w głowach i szerzą się różne nauki. Omówię to po kolei.

W Biblii opisano 3 rodzaje chrztu (z gr. *baptidzo*, co znaczy: zanurzyć, zatopić; obmyć się rytualnie):

Pierwszym był chrzest Jana. *A w owe dni przyszedł Jan Chrzciel, który głosił na pustkowiu Judei, mówiąc: Skruszcie się, albowiem zbliżyło się Królestwo Niebios. Bowiem to jest Ten, o którym powiedziano przez proroka Izajasza, mówiącego: Głos wołającego na pustkowiu: Przygotujcie drogę Pana, czyńcie proste Jego ścieżki. A sam Jan miał odzienie z wielbłądziej sierści oraz skórzany pas wokół swoich bioder, zaś szarańcza i leśny miód był jego pokarmem. Wtedy wychodziła do niego Jerozolima, cała Judea i cała kraina wokół Jordanu; oraz wyznając swoje grzechy,*

byli zanurzeni przez niego w Jordanie (Mateusz 3,1-6; NBG). Chrzest Jana był jednorazowym zdarzeniem w dziejach ziemi. Przebiegał w konkretnym miejscu, czasie (przed oraz na początku służby Jezusa) i miał na celu przygotowanie oraz wyprostowanie ścieżek Pana, poprzez skruchę, i wyznawanie grzechów.

Drugim stał się chrzest Wiary. Nie można go utożsamiać z chrztem Jana, bowiem to inna rzeczywistość. A gdy Apollos był w Koryncie, zdarzyło się, że Paweł przeszedł wyżej położone tereny, szedł do Efezu, znalazł jakiś uczniów, oraz do nich powiedział: Czy po uwierzeniu otrzymaliście Ducha Świętego? A oni mu powiedzieli: Nawet nie słyszeliśmy, że jest Duch Święty. Lecz także do nich powiedział: Względem czego, zatem, zostaliście ochrzczeni? A oni powiedzieli: Względem chrztu Jana. Zaś Paweł powiedział: Jan chrzczył chrztem skruchy mówiąc ludowi, aby uwierzyli względem tego, który po nim przychodzi - to jest w Jezusa Chrystusa. A kiedy to usłyszeli, dali się ochrzcić względem Imienia Pana Jezusa. Zaś gdy Paweł położył na nich ręce, przybył dla nich Duch Święty, zatem mówili językami oraz prorokowali. A wszystkich mężczyzn było dwunastu (Dokonania wysłanników 19, 1-7; NBG). Podczas chrztu Wiary nie wyznajemy grzechów, bowiem te zostały już wymazane wraz z obdarzeniem łaską Wiary. Natomiast wyznajemy Jezusa – Syna Boga, Pana i Zbawiciela, przez którego wszystko się stało. Zgoła inna jest też symbolika tego chrztu. Zanurzenie w wodzie – to zanurzenie się w śmierć Jezusa, zaś powstanie z wody – to powstanie do nowego życia. Zatem wspólnie, pośród chrztu zostaliśmy z nim pogrzebani ku śmierci, abyśmy jak Chrystus, który dla chwały Ojca został wzbudzony z martwych, tak i my mogli się przechadzać w nowości życia (Rzymian 6,4; NBG). Powinno być oczywiste, że jesteśmy chrzczeni w Imię Pana Jezusa, bowiem przed samym chrztem, właśnie to Imię wyznajemy. Jednak praktyka dowodzi, że nie wszystko jest całkiem jasne. Większość zborów chrzci według formuły z Mateusza: Wyruszcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, zanurzając ich w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; ucząc ich zachowywać wszystko, tyle właśnie, ile wam poleciłem; a oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do końca epoki. Amen (Mateusz 28,19-20; NBG). Nie ma w tym nic błędnego. Jednak starsi powinni wcześniej wyjaśnić, że tym Imieniem jest - Jezus. Chrzci się nie w Imiona – lecz w jedno, jedyne Imię, w którym przyszło zbawienie człowieka. Nie ma także sprzeczności pomiędzy obiema formułami. Wprost przeciwnie. To one właśnie wskazują na Boga Jedyne. Chrzcząc w Imieniu JEZUSA – chrzczymy w Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego; czy odwrotnie, chrzcząc w Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego - chrzczymy w Imieniu JEZUS. Bóg objawił się w Starym Testamencie pod Imieniem JAM JEST / BĘDĘ (zapisanego w postaci tetragramatonu) – Imię JEZUS (hebrajskie Jeszua / Jehoszua) to także Imię JAM JEST, ale z dodatkiem ZBAWIA / WSPOMAGA. Otóż to! JAM JEST WSPOMAGA – jest właśnie Imieniem Boga w którym przyszło zbawienie ludzkości. Każde inne podejście zahacza o trynitaryzm, w tym i pogląd niemieckich „branhamistów”.

Wiemy jak trudne są rozmowy ze wspólnotą Świadków Jehowy. Kiedy mnie odwiedzają i pytają: Czy chcę porozmawiać o Biblii? – nie mogę odpowiedzieć, że

nie. Lecz z reguły tak bywa, że żadna, choćby najdłuższa dyskusja, nie prowadzi do zmiany poglądów. Bowiem zmienia je tylko Bóg. Umęczony, najczęściej wyczerpany, w końcu mówię im tak: Jezus, modląc się do Ojca, użył następujących słów: [Objawiłem Twoje Imię \(!\) ludziom, których mi dałeś ze świata; Twój byli i mnie ich dałeś, i zachowują Twoje słowo \(Jan 17,6; NBG\)](#), i pytam: Jakie Imię Ojca objawił nam Jezus? A oni odpowiadają: Jehowa. Więc ja na to: Nie mogę się z tym zgodzić. Załóżmy, że Jehowa jest Imieniem Boga objawionym Mojżeszowi i zapisanym tetragramatonem. Załóżmy! A teraz fakty. Przecież tego Imienia Jezus nie musiał objawiać, bowiem znali je wszyscy Żydzi, podczas misji Pana na ziemi. Raz do roku, w Jomm Kippur (Dzień Pojednania), wypowiadał je arcykapłan, błogosławiąc lud Izraela. Czyli to nie to Imię Jezus objawił swoim uczniom. A jakie? – pytają zaskoczeni. Odpowiadam: Pan Jezus objawił Imię Ojca, którym jest Imię JEZUS. Ale przed tym zatulają swe uszy, po czym wychodzą w pośpiechu. Tak to już jest. Choć stoi napisane: [Nie istnieje też w nikim innym zbawienie; bo nie istnieje inne Imię pod niebem, które zostało wyznaczone wśród ludzi, w którym jest nam konieczne zostać zbawionymi \(Dokonania wysłanników 4,12; NBG\)](#).

I wreszcie chrzest w Duchu Świętym. Następuje on z woli Boga, i w przez Niego wybranym czasie. Uczeń Pana Jezusa Chrystusa zostaje przyobleczony mocą i otrzymuje dary Ducha Świętego. [Bo i my wszyscy w jednym Duchu zostaliśmy zanurzeni w jedno Ciało, czy to Żydzi, czy Grecy; czy to niewolnicy, czy wolni; oraz wszyscy zostaliśmy napojeni względem jednego Ducha \(1 Koryntian 12,13; NBG\)](#). Szerzej napisałem o nim w książce „Poza murami Babilonu”.

No i podsumowanie. Nie spotkałem dotychczas zboru, w którym by głośno mówiono, że społeczność wie tylko tyle, ile Bóg im w Swej łaskawości objawił. Pogląd ”pastora, czy lidera” ma tutaj zasadnicze znaczenie. Odstępstwa od jego nauczania uznawane są za herezje. Umacniając nowe hierarchie, utrwała się także pogląd, że „owca nie może uczyć pasterza”. No, no, no?! Hola, pasterze! A gdzie jest miejsce dla Prawdy? I kto jest jej szafarzem, Pasterzem Izraela, który daje, jak komu chce? Zaś w stadzie ma same owce. Kiedy Prawda jest niewygodna dla „władzy” – spada po stopniach kazalnicy, a na dole wydaje się bez znaczenia; niech sobie siedzi i milczy. Bo tu lepi się „nowotestamentowy rabinat”, przy udziale „nowego faryzejsztwa”. [Usłyszeli to niektórzy spośród faryzeuszów, co z nim byli, zatem mu powiedzieli: Czy i my jesteśmy ślepi? Jezus im powiedział: Jeślibyście byli ślepymi - nie mielibyście winy; ale teraz mówicie – widzimy, więc wasza wina trwa \(Jan 9,40-41; NBG\)](#). Widzimy... Właśnie - widzimy! Widzimy bez wyjątku! I wokół naszego widzenia sypiemy kościelne szańce. Rodzą się rozłamy w Ciele Pańskim. W miejsce pokory – wykreślanie, zamiast prośby o większe poznanie – ustawione na sztorc bagnety. Bo u nas jest zdrowa nauka! Bo my widzimy na pewno! Choć stoi napisane: [A aniołowi zgromadzenia wybranych Laodyceńczyków napisz: To mówi Amen, świadek wierny i prawdomówny, władza władzy ustanowionej przez Boga. Znam twoje czyny, że nie jesteś ani chłodny, ani gorący; obyś był chłodny lub gorący. A ponieważ jesteś letni - a więc ani gorący, ani chłodny - zamierzam cię wymiotować z moich ust. Gdyż](#)

mówisz: Jestem bogaty, wzbogaciłem się i nie mam potrzeby niczego. A nie wiesz, że jesteś nieszczęśliwy, wzbudzający litość, ubogi, ślepy i nagi. Radzę ci, byś się wzbogacił; nabądź u mnie złotą ozdobę, która jest wypalona pośród ognia. I białe szaty, byś się odział, i by nie została ukazana hańba twojej nagości. Nadto by twoje oczy były namaszczone maścią poprawiającą wzrok, abyś widział. Ja, ilukolwiek pokocham, tych poprawiam i uczę. Ubiegaj się więc, gorliwie oraz skrusz się. Oto stoję u drzwi i pukam; jeśli ktoś usłyszy mój głos i otworzy drzwi, wejdę do niego oraz będę z nim spożywał posiłek, a on ze mną. Temu, kto zwycięża dam ze mną zasiadać na mym tronie; jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie. Kto ma ucho - niech usłyszy, co Duch mówi zgromadzeniom wybranych (Objawienie 3,14-22; NBG). Zatrzymam się nad szatami i maścią. O jakie tu szaty chodzi? Niewątpliwie o białe szaty sprawiedliwości z Boga, które zasłaniają nagość człowieka po poznaniu dobra i zła (patrz: opowieść o Adamie i Ewie, oraz o upiciu się sprawiedliwego Noego). A do czego potrzebna jest maść? Aby doszło do „drugiego przejrzania” (patrz: Marek 8,22-25) i zrozumienia Prawdy.

Kto ma ucho - niech usłyszy, co Duch mówi zgromadzeniom wybranych.

cd. Rozdział 3